

Ceny prent

we Lwów
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą . . . zł. 8.—

Numer pojedynowy we
Lwowie i na prowincji .

15 gr.

Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz, milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 pr. Zagraniczne o 50 pr. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

O kresy zachodnie.

=O=

Jeszcze nie nastąpiło uroczyste podpisanie układów, zawartych w Locarno, jeszcze p. Chamberlain i inni pacyfści liberalnego typu wychylają na cześć „ducha Locarna” toasty miłości, wiary i nadziei, a już Niemcy, korzystając z swego bliskiego wstąpienia do Ligi Narodów, nadają układom locarneńskim interpretację taką, która ma im umożliwić realizację najważniejszego dla nich na najbliższą przyszłość postulatu ich polityki zagranicznej, rewizję pokojową granic wschodnich, co oczywiście z owym, tak dytyrambicznym wielbionym „duchem Locarna” w jak najlaskawszej pozostaje sprzeczności.

Do takiego dowolnego interpretowania umowy locarneńskiej nadają się doskonale, gdyż — jak to słusznie i z troską stwierdził w komisji spraw zagranicznych p. Marian Seyda — stylizacja ich jest tak elastyczna, że każda strona, przy pomocy prawniczej kazuistyki może z nich wycisnąć to, czego pragnie. Jest to zresztą zgodne z genezą tych układów, inaczej bowiem najsprzeczniejsze tendencje, które ujawniły się w czasie ich zawierania, nigdy nie zostałyby uzgodnione, a tem samem nie mogłoby dojść do parafowania umów.

Ze Niemcy z całą otwartością i najzupełniej oficjalnie interpretują układy locarneńskie w sposób wyżej określony, tego klasycznym dowodem jest słynna mowa, którą niemiecki minister spraw zagranicznych Stresemann wygłosił przez radio w dniu 1 listopada b. r. Mowa ta była najbardziej kategorycznym zaprzeczeniem „ducha Locarna”, zarówno w odniesieniu do Francji jak i do Polski.

„Pakt zachodni. — mówił p. Stresemann — jest jądrem układów w Locarno. Zawiera on zakaz naruszenia granic zachodnich, czy to przez napad, czy przez inwazję. To zobowiązanie dotyczy oczywiście tak samo nas, jak Francji i Belgii. To zobowiązanie nie pociąga jednak za sobą w żaden sposób jakiegokolwiek moralnego wyrzeczenia się przez nas części kraju niemieckiego i niemieckiej ludności. O tem niema mowy. Prawo samostanowienia narodów nie zostało w swej pokojowej tendencji w czemkolwiek naruszone”.

O układach zaś rozjemczych polsko-niemieckim i czesko-niemieckim tak się p. Stresemann wyraził:

„W traktatach tych — należy to podkreślić — niema nic takiego, co oznaczałoby jakies uznanie niemieckich granic wschodnich. Francja w stosunku do Polski i Czechosłowacji niema żadnych specjalnych praw poza temi, które wypływają ze zwykłej przynależności do Ligi Narodów. W tym względzie nie jesteśmy niczem związani”.

Te twierdzenia p. Stresemanna pozostają w zgodzie z zasadniczą polityką niemiecką i z przekonaniami całego narodu niemieckiego. W obecnej sytuacji międzynarodowej Niemcy przez długie lata nie mogą myśleć o wojnie, mającej na celu rewindykację ziem odebranych im przez Traktat Wersalski. Narazie więc usiłują dojść do tego celu przy pomocy słynnego

art. 19 statutu Ligi Narodów i odpowiedniej interpretacji układów locarneńskich. Jeśli — ich zdaniem — Niemcy w Locarno bynajmniej nie uznali swoich granic wschodnich, a Francja nie dała Polsce żadnych specjalnych gwarancji nienaruszalności tej terytorjum, to nic nie stoi na przeszkodzie zrealizowaniu możliwości zawartych w postanowieniu art. 19 statutu Ligi Narodów o dopuszczalności „pogotwiego zbadania traktatów, które nie dadzą się już stosować”. P. Stresemann wskazał też drogę, jaką ta rewizja granic ma być dokonana. Podkreślił bowiem silnie, że prawo samostanowienia narodów w niczem nie zostało ograniczone. A więc plebiscyt! Narazie na wschodzie, a potem kiedyś przy nadarzającej sposobności także w Alzacji i Lotaryngii, których Niemcy „moralnie” bynajmniej się nie wyrzekli.

Do przygotowania terenu pod plebiscyt na wschodzie, a mianowicie na Górnym Śląsku i na Pomorzu, zabrali się już Niemcy z właściwą im energią i systematycznością. Korzystając z trudnego położenia gospodarczo-finansowego, w jakim się Polska znajduje, agitują wśród ludności tych ziem

przedstawiając w dosadnych i przejaśkrawionych barwach, jaka niedza ją czeka, gdy pozostanie pod panowaniem Polski. I nie poprzestają na słowach, lecz popierają je pieniędzmi. Według autentycznych wieści, dochodzących nas z tych ziem kresowych przemysłowcy, rekodzielnicy i rolnicy dostają hojne zapomogi z Niemiec, które mają im udowodnić, że tylko w panowaniu niemieckiem jest dla nich zbawienie. Ludzie światłomni rzeczy twierdzą, że w krajach tych jurgiel niemiecki płynie szerokim strumieniem, jak za najgorszych czasów upadku Rzeczypospolitej.

Wobec tej akcji niemieckiej nie możemy pozostać obojętni. Nie możemy zasypiać, licząc na bohaterstwo moralne i patriotyzm Pomorza i Górnoślazaków. Rząd musi otoczyć te ziemie najtroskliwszą opieką, aby ich ludność dopomóc do wszechstronnego rozwoju i dobrobytu gospodarczego, aby ją przekonać, że Rzeczypospolita nie tylko domaga się od niej ofiar, ale także wzajemnie dba o nią jak najstaranniej. Na ten cel najważniejszy z ważnych pieniędzy znaleźć się musi.

J. L.

Briand premierem.

Paryż. 23 listopada (PAT.) Dzienniki poranne nie okazują żadnego zdziwienia z powodu upadku gabinetu Painlevo, kładąc przytem nacisk na konieczność szybkiego rozwiązania przesilenia.

„Journal” pisze: Imię Brianda jest na ustach wszystkich.

„L'Oeuvre” zaleca podjęcie usiłowań w kierunku wciągnięcia do rządu socjalistów a na wypadek nieudania się tej próby radzi radykałom utworzenie innej większości pod przewodnictwem Brianda.

„Echo de Paris” zapewnia, że Painleve w rozmowie z Prezydentem Republiki wskazał Brianda jako swego następcę. Dziennik dodaje, że istnieją dwie możliwości: gabinet socjalistyczny albo koncentracyjny.

Paryż. 23 listopada (PAT.) Prezydent Doumergue prowadził w dalszym ciągu rozmowy w związku z kryzysem. Dziś rano prezydent przyjął Doumera i Malvy'ego, przewodniczącego komisji Senatu i Izby Cherona, prezesa unii republikańskiej Senatu, Perota, b. prezesa Izby i Cazals, przewodniczą-

cego grupy socjalnych radykałów Izby. Malvy, opuszczając pałac Elizejski oświadczył, że ma wrażenie, że Doumergue jest zdecydowany działać szybko. Cazals oświadczył, że możliwy jest jedynie rząd lewicowy i wypowiedział się za udziałem socjalistów w gabinecie, występując przeciw idei rozwiązania parlamentu. Cherona zaleca utworzenie rządu jednoci narodowej.

Paryż. 23 listopada. (PAT.) Misję utworzenia gabinetu powierzył Prezydent Republik Briandowi, który zapewnił. Prezydenta, że uważa za swój obowiązek służyć mu z całą pomocą, na jaką tylko może się zdobyć w celu rozwiązania kryzyśu i że wobec tego rozpocznie konferencję od naradzenia się ze swoimi przyjaciółmi politycznymi.

Paryż. 23 listopada (PAT.) Jutro rano Briand złoży prezydentowi republiki sprawozdanie o poczynionych zabiegach, mających na celu utworzenie nowego gabinetu.

Porządek grudniowej sesji Rady Ligi Narodów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 listopada. (zo) Porządek grudniowej sesji Ligi Narodów obejmuje 27 punktów. Do spraw ważniejszych należą: arbitraż, bezpieczeństwo i redukcja zbrojeń. Ze spraw gdańskich będzie omawiana sprawa polskiej bazy amunicyjnej i wojskowej na Westerplatte oraz nominacja komisarza generalnego Ligi Narodów w Gdańsku. Obie te sprawy referować będzie delegat hiszpański.

Dalej Liga zajmować się będzie spra-

wami dotyczącymi międzynarodowej konferencji ekonomicznej, współpracy prasy przy organizowaniu pokoju, raportami komisarzy generalnych Ligi Narodów w sprawie odbudowy finansowej Austrii i Węgier, sprawą mniejszości narodowych w Rumunii, Turcji i na Węgrzech, sprawą tranzytu i zwoławania konferencji paszportowej, a wreszcie zatargiem grecko-bułgarskim oraz ochroną mniejszości narodowych.

Z DNIA.

ŚRODOWE POSIEDZENIE SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 listopada (zo.) — Na środę o godz. 3 popoł. naznaczone zostało posiedzenie Sejmu. Na pierwszym punkcie porządku dziennego jest trzecie czytanie projektu ustawy o upoważnieniu rządu do zaciągnięcia pożyczek państwowych, o biletach skarbowych oraz o bilonie i pomocy dla instytucji kredytowych. Przy tem punkcie wygłosi expose p. premier i minister spraw zagranicznych p. Skrzyński. Expose obejmie w pierwszym rzędzie plan finansowo-gospodarczy rządu i w tym celu odbył p. Skrzyński dłuższą konferencję z ministrem skarbu p. Zdziechowskim. Dyskusja nad expose ograniczy się prawdopodobnie jedynie do krótkich deklaracji stronniczych. W dniu 27. w piątek odbędzie się posiedzenie Senatu, na którym również p. Skrzyński wygłosi expose.

WYMIANA DEPEZ MIEDZY PREZYDENTEM RZECZYPOSPOLITEJ A KRÓLEM ANGIELSKIM.

Warszawa. 23 listopada (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłał następującą depezę do króla Jerzego V. z powodu śmierci królowej Aleksandry: Jego Król. Mości Jerzy V. Król Wielkiej Brytanii i Irlandii i Cesarz Indii. Londyn. Proszę przyjąć Wasza Król. Mości wyrazy najszczerzego współczucia przy tak bolesnej okazji śmierci Jej Król. Mości Królowej Aleksandry a zarazem wiary w głęboki udział wraz z całym narodem polskim w żałobie W. Król. Mości i Jego Dostojnej Rodziny. — Wojciechowski.

Na depezę tę nadeszła następująca odpowiedź: Do Jego Ekscelencji Pana St. Wojciechowskiego. Prezydenta Rzeczypospolitej, Warszawa. Szczera dziękuję Panu, Panie Prezydencie, za jego wielce uprzejme wyrażenie współczucia w imieniu własnem i Jego kraju z powodu bolesnego ciosu, jaki mnie i moją rodzinę dotknął. — Król Jerzy.

KUPCY JUGOSŁOWIAŃSCY W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 listopada. (G) Jak donoszą z Łodzi, przybyli tu kupcy jugosłowiańscy w celu zakupu towarów dla Jugosławii. Suma, za którą zakupiono towary waha się od 100 do 200 tysięcy dolarów.

SAMOWOLA ZA INICJATYWĄ OFICERÓW.

Warszawa. 23 listopada. (AW.) Gen. Dąb-Biernacki, dowódca I. Dywizji legion., stacjonowanej w Wilnie po otrzymaniu od podwładnych sobie oficerów raportu o zmianie nazwy koszar im. gen. Szeptyckiego na koszary Wolności im. J. Piłsudskiego wysłał do Min. spraw wojsk. obszerny raport, motywujący inicjatywę oficerów.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa. 23 listopada. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 24 bm.: Pochmurno, mglisto i dżdżysto z temperaturą powyżej zera. Potem na północy kraju pogoda zmienia się ze spadkiem temperatury i wiatrami północno zachodnimi.

P. LASOCKI U PREZYDENTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa. 23 listopada (zo). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w poniedziałek rano posła polskiego w Pradze p. Lasockiego.

Z KONGRESU MŁODZIEŻY WSZECH POLSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 listopada. (G) W dniu wczorajszym na kongresie związku akademickiego Młodzieży wszechpolskiej wygłosił referat prezes Muszalski p. t. „Przysposobienie wojskowe młodzieży”. Referent stwierdził, że szerzone ostatnio hasła pacyfistyczne osłabiają zdolność obronną narodu, że względu na to, że naród zawsze powinien być przygotowany do walki. Nie wolno osłabiać zdolności bojowej armii, niszcząc jej podstawy, ani też szerzyć hasła defetystycznych. Należy armię jak najwięcej związać ze społeczeństwem i podnieść ideowo przez odpowiednią pracę akademików w jej szeregach.

W poniedziałek obradowały komisje.

POŻEGNANIE MINISTRA SIKORSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 listopada. (G) Wczoraj w salach Kasyna oficerskiego odbyło się towarzyskie zebranie w celu pożegnania ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego. W zebraniu tem wzięli udział generałowie, prawie wszyscy szefowie departamentów, szefowie oddziału sztabu generalnego, wyżsi oficerowie w liczbie około 70. Zebranie odbyło się w nastroju koleżeńskim, pełnym wzajemnego szacunku i zaufania, jakie cechowało całą pracę ministerstwa i sztabu generalnego za kierownictwa ustępującego ministra.

ARESZTOWANIE FALSZERZY BANKNOTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 listopada. (G) Władze policji kryminalnej natrafiły na kryjówkę falszerzy pieniędzy, która znajdowała się w lokalu znanych urzędników śledczemu notorycznych przestępców braci Okroszewskich. Podczas rewizji znaleziono w sienniku cały plik czystego papieru, przeznaczanego do drukowania banknotów. Okroszewskich aresztowano. Przy dalszych dochodzeniach ustalono, że arkusze papieru były przygotowane do druku pięćdziesiąt złotych.

Z GIELDY WARSZAWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 listopada. (G) Na dzisiejszym zebraniu walut nie można było zaobserwować większej różnicy kursów. Jedynie większą skłonność do niższości wykazywał Paryż. Obrotów dokonano na sumę przeszło 1,100,000 zł., z czego połowa przypada na dolary efektywne. Poza giełdą (godz. 2 popołudniu) obracano dolarami 6.85—6.88. Złotym rublem robiono transakcje 3.49—3.49 i pół.

KS. KLIKNA ARESZTOWANY PRZEZ LITWINÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 listopada. (G) Jak donoszą z Wilna, prałat papieski ks. Klikna, któremu udało się zbiedz z obozu koncentracyjnego został ponownie aresztowany. Policja kowieńska wykryła miejsce jego ukrycia, którym podobno miał być majątek niejakiego Lubika, należącego do frakcji polskiej. W związku z tem w Kownie obawiają się nowej fali represji na ludności polskiej.

NOWA FORMA KREDYTU BUDOWLANEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 listopada. (zo) Wskutek skarg osób, zaciągających w Banku Gospodarstwa Krajowego kredyty

CAŁA PRASA WARSZAWSKA

w samych superlatywach pisze o nowym filmie polskim:

IWONKA

Historja duszy dziewczęcej

według głośnej powieści JULIUSZA GERMANA. n9861

Kino „LEW” Wkrótce Kino „KOPERNIK”.

MARY PICKFORD

widzi się tylko na filmach — kolosach, które zdobywają świat cały swą genialną konstrukcją. Takim jest właśnie potężny dramat p. n.

„DOROTA VERNON”

n9865

który niebawem wyświetlany będzie w kinoteatrze „A P O L L O”.

budowlane, Bank, jak się dowiadamy, zmienił poprzednio stosowany kredyt wekslowy na formę kredytu budowlanego terminowego za podkładem weksli kaucyjnych oraz kaucji hipotecznych. W związku z tą nową formą potrąca Bank przy wypłacie pier-

wszej raty kredytu 6 proc. od całego utworzonego kredytu budowlanego na okres sześciu miesięcy i przenosi całą resztę niepodjętego kredytu na winikulowany rachunek bieżący klienta, odliczając mu w tym rachunku odsetki w kwocie całej wysokości 6 proc.

Egipt w przededniu poważnych wypadków.

Wiedeń. 23 listopada. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Kairu: Wczoraj odbyło się zgromadzenie opozycyjnych członków rozwiązanego w marcu parlamentu. Zgromadzenie to składało się z kilku senatorów oraz 170 posłów. Ukonstytuowało się ono w parlament, wybrało Zaglula Paszę prezydentem i postanowiło złożyć na ręce króla wotum nieufności dla rządu. Rząd poczynił daleko idące środki ostrożności. Silne oddziały wojskowe biwakują w mieście. Inne zaś oddziały wojska pełnią straż pod parlamentem. Mosty na Nilu są strzeżone przez policję, która również patroluje na ulicach.

Cały szereg osób, nienależących do żadnego stronnictwa, podpisał protest przeciwko temu zgromadzeniu, który to protest zostanie przedłożony królowi. Zgromadzenie partii unionistów, na którym było obecnych kilku ministrów i posłów, przyjęło wotum zaufania dla rządu, podkreślając, że opozycja jest sprzeczna z konstytucją. Gabinet zebrał się wieczorem celem obrad nad sytuacją. Ahmed Ziver Pasza udał się rze-

komo do Aleksandrii do swej chorej matki.

Wiedeń. 23 listopada. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Jerozolimy: Wypadki w Egipcie mają charakter poważny. Prasa agituje już od szeregu tygodni za tem, aby Izba została zwołana bez względu na dekret rozwiązujący, odpowiednio do postanowień konstytucji i to na trzecią sobotę, miesiąca listopada. Wobec tego rząd oświadczył, że sesja parlamentu byłaby sprzeczna z ustawami i doniósł, że do sesji tej nie dopuści nawet gdyby mu przyszło użyć przemocy. Odpowiednie wskazówki w tym kierunku zostały udzielone władzom wojskowym i policji. Kraja pogłoski, że należy się liczyć z dymisją prezesa ministrów Zigwera Paszy, którego Anglicy ustanowili w marcu. Nie jest wykluczone, że pomiędzy przewodniczącym opozycji t. zn. byłym prezesem ministrów Zaglulem Paszą odbędzie się rokowania celem umożliwienia powrotu Zaglula Paszy i nacjonalistów do parlamentu w zamian za pewne ustępstwa.

—O—

Zerwanie rokowań z Abd-el-Krimem

Londyn. 23 listopada. (PAT.) „Daily Mail” donosi z Tangeru, że rokowania pokojowe z Abd-el-Krimem prowadzi-

ne na froncie Larache Elkar zostały ostatecznie zerwane.

=====

Luther o traktatach lokarneńskich. Mowa kanclerza w Reichstagu.

Berlin. 23 listopada. (PAT.) Reichstag rozpoczął dziś o godz. 11.30 rozprawę nad projektem rządowym w sprawie ratyfikacji traktatów w Locarno i przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Po otwarciu posiedzenia przez prezydenta Loebego, zabrał głos kanclerz Rzeszy dr. Luther, zaznaczając, że z powodu ustąpienia z gabinetu niemieckich narodowców miał początkowo wątpliwości, czy nie powinien podać się do dymisji. Ze względu na zapoczątkowaną politykę gabinetu uważał za swój obowiązek pozostać aż do czasu załatwienia przez ciało ustawodawcze ustawy o traktatach w Locarno, poczem dopiero gabinet poda się do dymisji. Podpisanie traktatów w Locarno będzie ostatnim aktem obecnego rządu. Zadaniem traktatów jest tworzenie nowych podstaw polityki pokojowej Europy. Rząd niemiecki widzi w konsekwencji traktatu lokarneńskiego dowód, że sojusznicy dotrzymują danych przyrzeczeń. W sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, wyłoniły się dwa stanowiska

w społeczeństwie niemieckim. Art. 16 postanawia, że przeciw woli jakiegokolwiek narodu, a więc i narodu niemieckiego nie można o nim decydować. Wykluczony jest więc udział Niemiec w jakiegokolwiek formie egzekutywy przeciw jakiemuś państwu. Nie ma żadnej instytucji, która mogła w ten czy inny sposób decydować o stanowisku Niemiec, albo zmusić je do wzięcia udziału w jakiegokolwiek egzekutywie, co ze względu na całkowite rozbrojenie Niemiec — jest niemożliwe.

Berlin. 23 listopada. (PAT.) W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył kanclerz Luther, że do spraw załatwionych w Locarno należy przede wszystkim sprawa ogólnego rozbrojenia Niemiec, od rozstrzygnięcia której zależy wyszkolenie sił Niemiec w kierunku pokojowym. Dalsza skuteczna akcja Niemiec w kierunku rozbrojenia jest tylko możliwa na terenie Ligi Narodów. Kanclerz omawia z kolei znaczenie paktu zachodniego. Dla Niemiec oznacza on wogóle Nadrenję.

Prawa i zobowiązania wynikające z traktatu wersalskiego pozostają nie naruszone, nie oznacza to jednak, jakoby Niemcy ponownie złożyły swój podpis pod traktatem wersalskim. Pakt zachodni zmienił jednak sposób zastosowania nienaruszalnych zresztą zasad traktatu wszystkich kwestii spornych, wynikających z komentowania traktatu wersalskiego, podlegających sądowi arbitrażowemu, przyczem oświadcza kanclerz, jak to niejednokrotnie podkreślił, że stanowisko Niemiec w kwestii wschodniej nie jest takie samo jak w kwestii zachodniej i że wobec tego nie może być mowy o pakcie gwarancyjnym, któryby regulował i nasze granice wschodnie. Nie musimy chyba podkreślać, że Niemcy, ani chęci, ani mocy nie posiadają do prowadzenia wojny na wschodzie.

Niemcy życzą sobie, aby nasze stosunki na Wschodzie mogły się pokojowo rozwiązać. Dowodem tego są traktaty z Polska i Czechosłowacją, parafowane w Locarno.

Identyczne są one co do treści z traktatami arbitrażowymi z Belgiją i Francją, z tą tylko różnicą, że nie są oparte na osobnym pakcie gwarancyjnym, znaczenie innych nie wychodzi poza ściśle określone postanowienia. Kwestie sportu natury prawnej między Niemcami a Polską i Czechosłowacją ma załatwiać obowiązujący wyrok sądu arbitrażowego, podczas gdy konflikty natury politycznej będą traktowane w drodze postanowienia koncyliacyjnego. Traktaty mają przede wszystkim tę zaletę, że zwalniają interesy państwa od zbytecznego sporu. Poza tem stanowią, w połączeniu z postanowieniami statutu Ligi Narodów podstawę do utrzymania pokoju na Wschodzie, co nie jest bez wartości, jakkolwiek nie usuwa całkowicie wszelkiej możliwości wojny.

Przez dodatkowe porozumienie między Francją a Polską i Czechosłowacją został istniejący między temi państwami traktat przystosowany do postanowień paktu zachodniego, przez co zarówno, jak i przez włączenie do systemu statutu Ligi Narodów stanowi polepszenie i wyjaśnienie dotychczasowego stanu rzeczy.

Kończąc swe przemówienie, kanclerz zaznaczył, że mimo wiary swej w dzieło w Locarno nie sądzi bynajmniej, by zdolne ono było zmienić stosunki w Europie z dziś na jutro. Wszystkie wysiłki rządu będą zmierzały do stworzenia rzeczywistego pokoju w Europie.

Po przemówieniu kanclerza, Reichstag odroczył swe posiedzenie do jutra.

Mowę kanclerza przyjęto bardzo przychylnie, jedynie komuniści i nacjonałści przerywali mowę w niektórych miejscach.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Najkorzystniej i najdogodniej

lokować można oszczędności w złotych i dolarach

W MAŁOPOLSKIM BANKU KUPIECKIM

Spółdzielni Kupiectwa Polskiego
Lwów, Hetmańska

(Bank dewizowy)

na 14% rocznie i wyżej w godzinach kasowych od 9—1-ej i od 5—7 wieczorem. Kapitał i odsetki zabezpiecza majątek nieruchomości Banku. n9318

9852n PODZIĘKOWANIE.

Za okazane współczucie i oddanie ostatniej przysługi s. p. Wincentemu Tournelle'owi, składamy Wszyskim, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu Parafjalnemu, Przewielebnemu ks. Drowi Alojzemu Juganowi, Eksceł. Prez. Adolfowi Czerwińskiemu, Jaśnie Wielmożnemu Panu Generałowi Dywizji Janowi Thulliemu, Jaśnie Wielmożnemu Panu Prez. n.2. Kazimierzowi Dutczyńskiemu i Jaśnie Wielmożnemu Panu St. Radcy Karolowi Köhlerowi — serdecznie „Bóg zapłać” Rodzina.

Pogrzeb Stef. Żeromskiego w Warszawie.

Warszawa. 23 listopada. (PAT.) Dzień o godzinie pierwszej odbyła się uroczystość pogrzebowa śp. Stefana Żeromskiego. Już na długo przed oznaczoną godziną zaczęły się gromadzić na placu zamkowym i wśród ulic, które miał przeciągać kondukt pogrze-

bowy, tak delegacje młodzieży szkolnej, organizacji, towarzystw jak i tłumy publiczności. Na dziedzińcu zamkowym zgromadzili się przedstawiciele Sejmu i Senatu z Marszałkami na czele, generalicja, korpus dyplomatyczny i delegaci.

Wyniesienie zwłok z kaplicy na Zamku.

Punktualnie o godzinie pierwszej członkowie klubu literackiego wynieśli na dziedzińiec zamkowy trumnę ze zwłokami Żeromskiego. Za trumną postępowała rodzina, Prezydent Rzeczypospolitej, kompania przyboczna Prezydenta prezentowała broń. Chór

odśpiewał pieśni żałobne. Trumnę przykryta sztandarem o barwach narodowych, ustawiono na katafalku. Minister Oświaty Stanisław Grabski, stanawszy na mównicy, obitej kirem, wśród głębokiej ciszy wygłosił przemówienie.

Przemówienie min. Stanisława Grabskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 listopada. (zo) Minister oświaty Stanisław Grabski wygłosił imieniem rządu następujące przemówienie:

„Odprowadzamy na miejsce wiecznego spoczynku Stefana Żeromskiego. Zabrała go Polska śmierć przedwczesna, zanim się on jeszcze wypowiedział całym. Odszedł jego duch z życia doczesnego w pełni sił twórczych. Przestało bić jego serce, wczuwające się w troski, niepokoje i nadzieje nowego życia państwowego odrodzonej Ojczyzny. Idziemy złożyć w grobie ciało Stefana Żeromskiego w głębokiej żałobie. Świetny talent jego nie stworzył więcej arcydzieła piśmiennictwa polskiego. Idziemy za trumną jego z hołdem dla jego imienia za potężny wysiłek jego życia, którym wzbogacił mowę i cywilizację polską i rwał kajdany naszej wiekowej niewoli.

Bo naprawdę odzyskała Polska niepodległość nie przez szczęśliwy tylko wynik wielkiej wojny, lecz przede wszystkim przez siłę odrodzonej swej cywilizacji i siły moralnej, przez to, że z szarego końca w pochodzie cywilizacyjnym narodów, gdzie była w dobie rozbiorów, wysunęła się na jedno z przodujących miejsc w twórczości przez swych wielkich uczonych, artystów, wieszczów i pisarzy. Należy im się wdzięczność narodu za naszą dzisiejszą wolność. Wśród nich jest Stefan Żeromski.

Nie wiem, czy nowe pokolenie, dojrzewające już w wolnej Ojczyźnie, potrafi jak należy odczuć poetę zmagani, cierpienia i zawodów Polski. Ale rzeczą naszą, którzy współcześnie z nim zrodzeni jesteśmy i większość naszego życia przeżyliśmy w niewoli, obowiązkiem moim, jako przedstawiciela rządu i kierownika wychowania narodowego jest u trumny Stefana Żeromskiego powiedzieć, że wielka jego spuścizna, literacki dorobek jego, który pomnożył bogactwo duchowe narodu polskiego, mają przyszłe pokolenia zachować jako serca i sumienia polskiego wskazania. Bo duchem twórczym naród oddaje hołd prawdziwy przez wzięcie do swej duszy i utrwalenie w niej, w myśli i w uczuciu przyszłych swych pokoleń tego, co z ich twórczości było najbardziej żywotnym.

Żeromski szedł przez Polskę całą jej dziejów drogą od pierwszych walk słowian nadbałtyckich z najazdami normandzkimi po dzień obecny, przez wszystkie stany i warstwy społeczne, przez wszystkie dramaty życia polskiego niewolnego sercem, które odczuwało najsilniej wszelki ból ducha ludzkiego. Niezmałą radość życia daje mu tylko przyroda, którą tak przedziwnie pięknie mistrzowskim swoim słowem malował. W życiu ludzkim odczuwał on przede wszystkim cierpienia, zmagania się, bez zwycięstwa, z przemożną siłą, zawód

wielkich ofiarnych porывów. „Syzyfowe prace”, „Rozdziobią nas kruki i wrony”, „Bezdomni”, „Róża”, „Duma o Hetmanie” wreszcie „Wiatr od morza”, wszędzie bolesna tragedia życia i ducha ludzkiego.

I odczuł on z jednakim zrozumieniem i wyrozumieniem zarówno dramat osobisty dziewczęcego serca, „Josi”, czy szamocącego się między poczuć obowiązku społecznej pracy a pragnieniem własnego szczęścia i domu bezdomnego Judyma, czy konspiracyjnej działalności narodowej na Podlasiu, zmuszonej wyjść za mąż za urzędnika Moskale, czy odbywającego powinność wojskową studenta socjalisty, który na mogile maciejewickiego pobojuwiska odczuł, że ponad krzywdy klasowe jest jeszcze większa krzywda ujarzmionego narodu czy napróżno we wszystkich warstwach społecznych, szukającego siły zdolnej rozbić jarzmo niewoli rewolucjonisty, jak i tragedii całego pokolenia, z którego bohaterów i porывów i wielkich nadziei zostały „Popioły”.

Odczuwał Żeromski te wszystkie bolesne dusz ludzkich dramaty. Zarówno, bo wszystkie one, choć najbardziej osobiste, są wplecione w dramat Polski. Nie ma zaś w sercu jego odczucia żadnego z małych egoizmów i choćby tylko egoizmu cierpienia. Nie istnieje ono dla niego, nie warto jest, aby miał nie mi serca czytelników wzruszać. I nie ma w tem tak czystym sercu wyrozumienia dla niczego, co Naród podli, ideały jego obniża, interes osobisty czy stanowią stawia ponad honor Polski. Nie ma w jego oczach usprawiedliwienia dla pohańbienia kościuszkowskiego żołnierza pańszczyźnianem jarzmem. Jak sam mówi: „otwiera rany, aby nie zabliźniły się bloną podłości”. — „Popioły”, „Wszystko i nic”, „Wierna rzeka” — zawód wielkich ofiar, wielkich wysiłków, wielkich idei. Lecz nie jest zawodem, który mógłby poddać się rozpacz. Spisek zdradzony. Rafał pali papiery, aby zniszczyć wszelkie ślady pracy konspiracyjnej. Nie zostawi ich synowi. Opuszcza dom na zawsze, ale wie, że syn nie zapomni o Polsce.

Pragniemy wszyscy, aby nowe pokolenia Polski żyły w szczęściu i poczuciu swej siły. Ale życie jednostki i narodu nie jest nigdy wolne od ciężkich doświadczeń. Gdy opatrność żeśle na was doświadczenia, nie zamykajcie się tylko w sobie, ażeby zmagania dusz waszych nie były lichymi i egoistycznymi bólami. Łączcie wasz ból osobisty z dążeniami do udoskonalenia narodu, a wtedy nie złamie on was, lecz uszlachetni. I jeśli przyszły najcięższe na narod próby, nie wątpcie. Naród zwycięży, byle duch polski sam siebie nie zaparł, nie uznał wyrozumiałości podłości.

Z serca Żeromskiego, które przestało bić w jego ciele, ale bije i bić będzie w pośród czytelników jego książek, idzie dla sumień polskich ten nakaz: „

Kondukt pogrzebowy.

Następnie złożono trumnę na karawanie i kondukt ruszył wśród dźwię-

ków marsza żałobnego. Na czele konduktu postępowała konna policja, za

P. T. Publiczności

do łaskawej uwagi!

Niejedna gospodyni, chcąc nabyć nasze wyroby, sądzi, że otrzyma je, żądając pospolicie cykorję a nie wyraźnie „Franck”. Mylnie jest to mniemanie.

Nazwa cykorji jest bowiem ogólne określenie, podczas gdy miano „Franck” i marka ochronna „młynek do kawy” są znaki towarowe ustawą chronione. Pod nazwą tą wolno sprzedawać tylko dawno wypróbowane i ulubione wyroby firmy „Franck”, których pod względem smaku, aromatu i wydajności nie można porównać z innemi fabrykatami.

Leży więc przedewszystkiem w interesie łaskawej Pani przy zakupiełożyć szczególny nacisk na miano „Franck” i znak ochronny „młynek do kawy”.

Henryka Francka Synowie S. A.
Skawina-Kraków.

9491

nimi kompania honorowa, szwadrony szwoleżerów, batalion artylerji, dalej delegaci Stow. Literatów, organizacje społeczne itd. Następnie postępowało duchowieństwo. Za karawanem postępowała rodzina. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałkowie Sejmu i Senatu w otoczeniu posłów i senatorów, prezes rady ministrów z członkami rządu, korpus dyplomatyczny.

Przemówienia nad grobem.

Nad grobem przemówił ksiądz superintendent Semadeni, który podkreślił miłość Ojczyzny, przepajającą dzieła Żeromskiego, jego syzyfową pracę od zarania młodości aż do zgonu. „Wierzymy — kończył mówca — że praca i prawdy głoszone przez szermierza wolności przyniosą owoce dobre i obfite i będą powiewem lepszej i coraz doskonalszej przyszłości Ojczyzny”.

Z kolei przemówił Wacław Sieroszewski, który podkreślił, że zmarły

Na ulicach, które posuwał się kondukt, uczniowie szkół wyższych, powszechnych i średnich tworzyli szpalery. Latarnie okryte kirem płonęły. Samoloty LOP. krążyły nad konduktem, rozrzucając ulotki z hołdem dla Żeromskiego. Na karawanie złożono liczne wieńce, między innymi od Prezydenta Rzeczypospolitej i od rządu.

nie miał złota, nie ubiegał się o zaszczyty, a jednak, gdy mówił, cały naród w skupieniu słuchał słów jego. Żeromski budził i targał naszymi sercami, budził myśli, przebiegał skronie sumienia jedynie dźwiękiem, jedynie wyrazem, ale w tym wyrazie była jego dusza, było jego serce. Mówca zakończył wyrazami hołdu dla Wielkiego Pisarza. Po przemówieniu Sieroszewskiego, trumnę opuszczono do grobowca.

==o==

Kandydaci na min. spraw wojskowych Konferencje u Prezydenta i u Premjera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 listopada (zo). Premier Skrzyński przyjął wczoraj generała Sosnkowskiego i odbył z nim dłuższą konferencję. Premier ma zamiar odbyć cały szereg rozmów z wybitnymi generałami, aby zapoznać się z nastrojami w wojsku, poczem przedstawi Prezydentowi kandydata na mi-

nistra spraw wojskowych. W tej sprawie odbywają się również narady u Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak się dowiadujemy jest 4 kandydatów, generał Sosnkowski, Żeligowski, Rydz-Śmigły i Skierski. Największe szanse ma generał Sosnkowski.

==o==

Kajetan Morawski podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 listopada (zo) Minister spraw zagranicznych p. Skrzyński przyjął w poniedziałek na dłuższej konferencji p. Kajetana Morawskiego, który

przybył z Genewy i jest kandydatem na podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

==o==

Nie będzie posiedzeń Komitetu politycznego ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 listopada (zo) W poniedziałek przedpołudniem odbyło się posiedzenie ministrów w bieżących sprawach politycznych. Rząd, jak się dowiadujemy, nie ma zamiaru zwoływać posiedzeń komitetu politycznego,

a to ze względu, iż obecny gabinet ma charakter parlamentarny. W przyszłości w naradach politycznych będą brać udział wszyscy ministrowie parlamentarni, natomiast kierownicy ministerstw nie będą brali w tych naradach udziału.

Przegląd prasy.

„Kurier Poznański“ zwraca uwagę na konieczność czujności w sprawie na szczytach granic zachodnich w związku z nominacją p. Skrzyńskiego na premiera, jako tego, który, jak wiadomo, tak przychylnie odnosi się do traktatów lokarniejskich.

Jak wiadomo, gabinet koalicyjny przyszedł do skutku pod tem przewodnictwem głównie dlatego, że inna kombinacja ze względu na stanowisko PPS była niemożliwa i po dwukrotnej próbie p. Skrzyńskiego i nieudanej misji p. marsz. Rataja groziła ewentualność, że Sejm nie zdoła wyłonić rządu na szerszej podstawie, słowem, że przyjdzie rząd urzędniczy o małym autorytecie, który nie sprosta ciężkiemu zadaniu i naprawy połączonej z wielkimi obciążeniami budżetu i szerokimi pełnomocnictwami nie dokona. To zdecydowało, iż w ostatniej chwili Zw. Lud.-Nar. mimo wszelk. zastrzeżeń wobec powagi położenia zgodził się na obecny gabinet. Niemniej zastrzeżenia co do osoby p. Skrzyńskiego były i my tu na Zachodzie lekceważyć ich nie myślimy, tem więcej, iż łączą się one z jego polityką niemiecką. Pos. Głabiński imieniem Związku Ludowo - Narodowego, zajmując stanowisko wobec misji p. min. Skrzyńskiego u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, wyraźnie oświadczył: że w Związku Lud.-Nar. istnieje niezadowolnienie z programu polityki p. Skrzyńskiego w stosunku do Ziemi Zachodnich i wątpliwość co do tego, czy nie jest on skłonny do ignorowania tych praw polskich w stosunku do optantów i do dóbr likwidacyjnych, jakie daje nam Traktat Wersalski i późniejsze orzeczenia arbitrażowe.

Podnosząc dalej — mówił p. prezes Głabiński — że nie uważam za właściwe łączenie prezydium gabinetu z teką ministra spraw zagranicznych i że powołanie jego na prezesa gabinetu z naszą aprobatą mogłoby być uważane za specjalne uznanie z naszej strony polityki zagranicznej, co do której w Związku Lud. - Narod. zapatrują się, że nie jest ustaloną.

Te zastrzeżenia i obawy są wyraźne i choć wyższa konieczność państwowa zniewoliła Związek Lud. Narod. do zgody na obecny gabinet niemniej one dla opinii Ziemi Zachodnich w dalszym ciągu istnieją. Światowy flukt lokarniejski, usiłujący ko sztem naszych pierwszorzędnej wagi praw torować drogę „zbliżeniu“ polsko - niemieckiemu, a pchnąć nas ewentualnie w dalszej konsekwencji

wencji na tory „orientacji antyrosyjskiej“, — w naszej opinii i opinii narodowej całej Polski, widzącej na tej drodze zagrożenie naszych elementarnych interesów na Pomorzu i Śląsku musi budzić daleko idącą czujność, zwłaszcza ze współczesną ruchliwością p. Piłsudskiego.

Ciesząc się zatem z dojścia do skutku koalicji stronnictw na tle naprawy finansowo - gospod. i oczekując od niej pozytywnych usiłowań, faktów i czynów — z całym krytycyzmem i uwagą śledzić będziemy to wszystko, co na płaszczyźnie wojska i polityki zagranicznej dziać się będzie.

A opinia dobrze robi, zachowując razem z nami czujność jak najdalej posuniętą.

Sen. B. Koskowski słusznie podnosi w „Kurjerze Warszawskim“ aut-aut, jakie przed nowym ministrem skarbu stoi:

Tak samo, jak we Francji, kraj nasz stawia nowemu rządowi za pierwszy warunek zdobycie zaufania gospodarką przeciw - inflacyjną, i to szczerą, silną, bezwzględną. — Trzeba dziś pod tym względem z naszej strony zupełnej otwartości: minister skarbu, któryby nie dawał rekojmii, że ustąpi, a nie dopuści do inflacji, — taki minister byłby narażony na brak zaufania. A bez zaufania, jak wiadomo, nie masz sanacji ekonomicznej - skarbowej.

Słusznie! — odpowie nam nowy minister — ale w takim razie nie będę miał innego środka, tylko zredukować budżet i to wybitnie, oraz dążyć do podniesienia za wszelką cenę konkurencyjnej zdolności przemysłu polskiego.

Na to właśnie czekamy!

Czekamy również na to, aby nowy minister postawił tu bez ogródek: albo — albo. Kto nie chce inflacji, ten musi się opowiedzieć za oszczędnościami budżetowymi i za pomnożeniem siły wytwórczej kraju. W szczególności warstwom robotniczym włościańskim, inteligentnym, czyli tym, którzy płacą pierwsze, do rażące koszty inflacji (następne koszty płacimy wszyscy), musi być uprzytomniony fakt, iż niema tu dwu dróg wyjścia. Jest tylko jedna. Kto ją odrzuca, ten skazuje kraj na inflację, skazuje zarazem warstwę pracującą na trwałą nędzę, a rozwójowi ekonomicznemu Polski stawia przeszkody wręcz nieprzezwyciężone. Już nas po raz drugi nie będzie ratował podatek majątkowy, ani entuzjazm społeczny, wykrzesany z perspektywy solidnej naprawy finansów. Wiara ogółu spadłaby do

zera. Zatrzeźbiłbyśmy w oczy takim niebezpieczeństwom, o jakich się nikomu z nas dziś jeszcze nie śni.

Nowy minister skarbu ujrzy przed sobą jasno i twardo wykreślony obowiązek. P. Jerzy Zdziechowski daje wszelkie rekojmie, że go zrozumie. Czytaliśmy uważnie jego świeżo wydane „Finanse Polski“. — Byliśmy podbili spokojem, ostrożnością, a zarazem stanowczością jego poglądów na warunki istotnego zdrowia skarbu i ekonomii narodowej.

„Gazeta Warszawska Poranna“ również dowodzi, że jedyne lekarstwo na groźbę inflacji — to redukcja wydatków państwowych:

Jeśli nie chcemy inflacji, to musimy wejść na jedyną drogę, jaką ma, że nas od tej inflacji ochromić, a mianowicie na drogę, prowadzącą do zmniejszenia wydatków państwowych. — Budżet na rok 1926 przewiduje prawie 1,900 milionów wydatków. Ludzie znający się na rzeczy twierdzą, że nie możemy mieć więcej ponad 1,500 milionów z podatków. Z tego wynika, iż z górą o 300 milionów musimy obniżyć nasze wydatki w roku przyszłym. Ażeby się zorientować w tych wydatkach, trzeba sobie przypomnieć, że projektowane są pozycje następujące: na wojsko — prawie 700 milionów, na szkolnictwo — 300 milionów, na administrację i utrzymanie porządku (ministerstwo spraw wewnętrznych) — około 200 milionów, na renty inwalidzkie i zaopatrzenia — prawie 150 milionów.

Agendy państwowe zbyt szybko i zbyt szeroko się rozrosły. Obecnie zmniejszenie wydatków przedstawia już znaczne trudności. Przed temi trudnościami nie może się cofnąć rząd, trudności te musi przezwyciężyć Sejm, bo w przeciwnym razie grozi nam inflacja i wszystkie jej następstwa.

Myliłby się ten, kto by sądził, że uzyskanie większej pożyczki zagranicznej może nas zwolnić od zmniejszenia wydatków państwowych. Bo gdybyśmy pożyczkę przeznaczyli na załatwienie dziur w wydatkach bieżących, to znaczy na spójnicie, to byśmy ją w ciągu pół roku wydali i po upływie tego czasu znaleźlibyśmy się znowu w podobnym położeniu, jak obecnie. Pożyczka tylko wówczas przyniesie nam pożytek, jeśli będzie obrócona na wzmożenie kapitału produkcyjnego w kraju, jeśli będzie wpuszczona w życie gospodarcze, sprawi potaniecie kredytu i zmniejszenie kosztów produkcji. Tak zużytkowana pożyczka ożywi wy-

twórczość, zmniejszy bezrobocie, wyrazi się w końcu dla państwa w większej zdolności podatkowej społeczeństwa.

Widzimy tedy, że nie da się uniknąć ciężkiej i radykalnej operacji zmniejszenia wydatków państwowych w roku przyszłym. Będzie to pierwsze i najtrudniejsze zadanie nowego rządu.

W wykonaniu tego koniecznego zadania powinien znaleźć poparcie całego społeczeństwa.

„Nasz Przegląd“ donosi, że poseł Chrućki imieniem klubu ukraińskiego „zwrócił p. Skrzyńskiemu uwagę“

na zmniejszenie szkolnictwa ukraińskiego i pyta czy p. minister Stanisław Grabski pozostaje w gabinecie. Wobec pozytywnej odpowiedzi p. Skrzyńskiego, pos. Chrućki odpowiedział, że uważa p. Grabskiego za kandydaturę bojową i przeciwko tej kandydaturze występować będzie.

„Nasz Przegląd“, zdając sprawę z posiedzenia koła żydowskiego stwierdza że:

wysunięcie kandydatury ministra Skrzyńskiego o tyle wyjaśniło sprawę, że osoba jego cieszy się żywą sympatią polityków żydowskich.

Pozatem jednak koło żydowskie uważa charakter przyszłego rządu za kwestię drugorzędną, a na plan pierwszy wysuwa kwestję gwarancji spełnienia postulatów ekonomicznych i kulturalnych, a mianowicie:

a) wnieść do Sejmu i przeprowadzić nowelę do ustawy o odpoczynku niedzielnym.

b) wycofać z Sejmu ustawę przemysłową w obecnej jej postaci, t. zn. projekt cechów przymusowych i świadectw uzdolnienia rzemieślników,

c) uchylić rozporządzenie Prezydenta o rewizji koncesyj,

d) uniemożliwić stosowanie ograniczeń procentów dla młodzieży żydowskiej w szkolnictwie.

„Chwila“ jest bardzo zmartwiona, że misja p. Skrzyńskiego nie powiodła się ponieważ p. Skrzyński w rokowaniach z kołem żydowskim oświadczył, że:

przyjmuje jako obowiązek zrealizowanie porozumienia polsko-żydowskiego a przedewszystkiem kilku punktów dotyczących spraw dla ludności żydowskiej piekących.

Min. Skrzyński stwierdził, że porozumienie go obowiązuje i będzie się starał wykonać je.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

B. JANUSZ

4)

Palladium senatu i ludu lwowskiego.

(Ciąg dalszy).

Pod nawą kościoła stwierdzono istnienie rozległych podziemi, wypełnionych licznymi grobami po założonym na przełomie 16—17 w. wspólnym grobowcu dla mieszczan lwowskich. Na razie podziemia te nie zostały jeszcze zbadać, ale już tymczasowe znaleziska wskazują, iż natrafi się tam na niejedną pamiątkę cenną. Rzekome spłodowane podziemi przed władze austriackie w 1830 r. to bezpodstawne wymysły nieuków, którzy stylizeli coś podobnego o wypróżnieniu grobów kościelnych ze względów sanitarnych u końca 18 w. Faktycznie zaś grobów pod katedrą nikt nie plądował specjalnie, pomijając poniewierkę, na którą skazane były w czasie różnych restauracji. Obok jednej z trumien, otwartej i przewróconej, natrafiono ostatnio na resztki materii wzorzystej, którą obita była zewnątrz, tudzież na jedwabny strój niewieści z doskonale zachowanym czepcem jedwabnym, koloru brązowego. W innym miejscu znalazła się

cynowa tablica z sarkofagu słynnego burmistrza z czasów obłężenia szwedzkiego, Dominika Wilczka, z długą inskrypcją łacińską, iż zmarł 1708 r w 56 roku życia. Ponadto znaleziono krzyżyki, łańcuchy, rozmaite części metalowe itp., co wszystko, oczywiście, złożone zostało w zbiorach miejskich. O badaniu tych podziemi nie było jeszcze mowy, albowiem przeprowadzone być może ono dopiero z wiosną, ale przypadkowy plon dotychczasowy spodziwać się pozwala odkryć ciekawych. Pod wpływem artykułów w dziennikach zwrócono się do kierownictwa konserwacji katedry z przynaglącym życzeniem, by przy sposobności odszukano też grób Wielkiego Mistrza Krzyżaków, Jana Tiefen'a, zmarłego we Lwowie w czasie wyprawy Olbrachta na Bukwinę w roku 1497. Życzenie to, chociaż poparte autorytetem śp. Kubali, już choćby dlatego nie jest do spełnienia, że zwłoki yce-rza z wielką paradą wywiezione zostały do Malborka, gdzie też do dziś spoczywają.

Wewnątrz kościoła zwraca uwagę odmiennie od reszty wnętrza architektury empora chóru, wsparta na czterech kolumnach tokańskich. Jest ona stosunkowo nowszego pochodzenia, a powstanie swe zawdzięcza kompromitującemu zawaleniu się dawnego chó-

ru w czasie egzekwii za zmarłego cesarza Franciszka. W 1831 roku zacydowano, iż „główny chór nad wielkimi drzwiami całkiem ma być odnowiony“ wraz z trzema kruchtami i lamperjami. Ciągacem się dołem w koło głównych filarów za 250 fl. Odnowienie owo zawiodło, wobec czego w lipcu 1838 roku rozebrano stary chór i zbudowano nowy według planu Stebnickiego, któremu zapłacono za projekt 25 fl. Schimserowi powierzono wykonanie „balasów“. Roboty restauracyjne od 1837—40 roku miał w przedsiębiorstwie malarz Kazimierz Rodecki, który zapisuje, iż 1840 roku wypłacił 100 fl. za „wielką galerię do głównego chóru nowo przybudowaną, jakoteż pod galerią sufitu równie i w cyrklu także galeria nowo całkiem malowana“.

W tym samym czasie, za arcybiskupa Fr. Pistek'a (1835—46), a nie za Sierakowskiego, jak mylnie się utrzymuje, katedra została całkowicie zewnątrz otynkowana i pomalowana na szaro, „jak pierwsza lepsza kamienica“ — jak się wyraził Zdzisławski. Na kosztorysie tych prac zapisał ks. Jakób Bem: „ta sama restauracja z wyprawą całej facjaty, wieży, okna wielkiego nad chórem i krucht kościelnych z zamurowaniem wszystkich dziur, okien i rysów kosztować z zaprawą be-

dzie 3700 fl.“ Malarz Rodecki przeprowadził 1838 roku odnowienie malowideł w katedrze po zbadaniu ich stanu na sklepieniu z pomocą malarza Langga. W kaplicy Ogrojcowej pomalowano „ściany różowo, a na nich adorna-cie poprawione, do tego w oknach i we drzwiach gify malowane — 6 fl. czarny marmur i alabasterowe figury wernixowane — 5 fl.; w ołtarzu kielich pozłoczone — 1 fl.“

Łącznie z ostatnimi pracami konserwacyjnymi wypłynęła sprawa kamien-nego wazonu, zdjętego z wieży katedralnej i przechowanego z braku lepszego miejsca na dziedzińcu ratuszowym. Prof. Obmiński zupełnie słusznie zwrócił nań uwagę, mając zamiar użyć go dekoracyjnie w jakimś stosownym zakątku obejścia katedralnego, ale bynajmniej nie uprawniał tem nikogo do bredzenia na temat stworzenia przejścia architektonicznego od szczytu wieży do placu katedralnego. Trzymetrowej wysokości wazon miałby stworzyć przejście ku kilkudziesięciometrowej wieży! Jak można publikować dzieciństwa podobne, żartem gdzieś powiedziane?

(Dokończenie nast.).

Sprostowanie. Nazwisko arch. Hausa Stechera mylnie podano, jako Blechera.

Nowy parlament czechosłowacki.

(Korespondencja własna „Słowa
Polskiego”).

Praga, 22. listopada.

Wynik wyborów do parlamentu czechosłowackiego jest już ostatecznie znany. Przedstawia się on jak następuje:

Skład Izby poselskiej (w nawiasach podane są poprzednio posiadane ilości mandatów): Stronnictwo republikańsko - agrarne (Svehl) mandatów 43 (42); komuniści 41 (27); czeska partia katolicko - ludowa 31 (21); czeszy socjaliści - demokraci 29 (52); czeszy narodowi socjaliści (Benesz) 28 (27); partia włościańska niemiecka 24 (16); słowacka partia katolicko - ludowa (Hlinki) 23 (11); niemieccy socjaliści demokraci 17 (30); narodowi demokraci (Kramarz) 13 (22); czeska partia gospodarcza 13 (6); niemieccy chrześcijańscy demokraci 13 (9); niemieccy nacjonalisci 10 (10); niemieccy narodowi socjaliści 7 (5); węgierscy chrz. socjaliści 4 (4); Polacy 1 (0); Związek karpaccy 1 (0).

Skład Senatu: Stron. rep. agr. 23 (19); komuniści 20 (7); czeska p. kat. lud. 16 (12); czeszy soc. - dem. 14 (12); czeszy narod. socjaliści 14 (10); partia włośc. niem. 12 (8); słowacka p. kat. lud. 12 (6); niem. soc. dem. 9 (6); narodowi demokraci 7 (11); czeska partia gospodarcza 6 (3); niem. chrzesc. socjaliści 7 (6); niem. nacjonalisci 4 (7); niem. narodowi socjaliści 3 (2); węgierscy chrzesc. soc. 2 (0); związek karpaccy 1 (0).

Z punktu widzenia politycznego rezultat wyborów przedstawia się w ten sposób, że dotychczasowa koalicja obejmująca partię republikańsko - agrarną, socjalnych demokratów, narodowych socjalistów, partię katolicko - ludową i narodowych demokratów utraciła absolutną większość: w poprzedniej Izbie posiadała ona 164 mandatów na ogólną liczbę 300 a w nowowybranej Izbie spadła do 146 mandatów.

Koalicja ta będzie odbudowana, ale i rozszerzona. Najprawdopodobniej uzupełni ją czeska partia gospodarcza swymi 13 mandatami, co dałoby w rezultacie koalicji, licząc 159 mandatów. Ale są też próby wciągnięcia do koalicji partii Hlinki lub którejś z ugodowych grup niemieckich. Te ostatnie jednak próby mają mało widoków urzeczywistnienia.

W Senacie jest obraz podobny: poprzednio rządząca koalicja pięciu stronnictw czeskich posiadała 88 mandatów na ogólną liczbę 150, obecnie spadła do 74 mandatów, czyli, że znalazła się w mniejszości i dopiero przez uzupełnienie 6 mandatami czeskiej partii gospodarczej uzyskuje większość.

Z punktu widzenia społecznego rezultaty wyborów mimo dużego sukcesu komunistów oznaczają jednak zwrot na prawo. Podczas gdy w poprzedniej Izbie grupy socjalistyczne i komuniści rozporządzali 109 mandatami, to obecnie liczba ta obniżyła się do 87.

Znaczny przyrost mandatów wykazują grupy chrześcijańskie, zarówno czeska, jak i słowacka, jak też niemiecka i węgierska. Tłumaczy się to zaostreniem walk religijnych w Czechosłowacji na tle znanego zatargu w Watykanie.

Jeśli dotychczasowa koalicja rządzić ca zostanie odnowiona, z czem liczyć się należy, jako z czemś absolutnie pewnym, to nastąpi w niej znaczne przesunięcie sił. Wzmocnione w niej będą wpływy grupy agrarnej Svehli i grupy katolickiej, a osłabione zostaną poważnie wpływy socjalnych demokratów i narodowych demokratów (Kramarza). Grupa Benesa wychodzi w tej samej sile, zyskując jeden mandat. W rezultacie więc przewidywać należy wzmocnienie tendencji umiarkowanych zarówno pod względem społecznym, jak i religijnym. O ile ulegnie

PAT i PATACHON jako: KELNER i DEDEKTYW

Dziś Kino CHIMERA.

n5860

Dziś Kino CHIMERA.

zmianie pozycja Benesa, trudno w tej chwili przewidzieć, bo wprawdzie słabymi będą jedni z jego przeciwników narodowi demokraci, to z drugiej strony stają się mocniejszymi agrariusze Svehli (nie entuzjazmujący się polityką Benesa) i katolicy (jego otwarci przeciwnicy). Silne osłabienie socjal-

nych demokratów, popierających obok narodowych socjalistów najsilniej Benesa może zaważyć na jego stanowisku.

Jednak nie chcemy wyciągać wniosków a tylko dać kanwę dla zrozumienia przyszłego rozwoju wypadków.

A. M.

Przedwojenny utrakwizm w b. Galicji a obecny.

Szkola dwujęzyczna — mówił p. Kornecki — jest ważnym czynnikiem programu państwowego systemu wychowania publicznego. Utrakwizm ma niewątpliwie ujemną stronę ze względów pedagogicznych, ponieważ zmusza do pobierania części nauki w obcym języku wykładowym. Przed wojną istniał utrakwizm w b. Galicji w seminarjach nauczycielskich. Społeczeństwo polskie wypowiadało się wówczas przeciw utrakwizmowi, ale niebezpieczeństwo, które nam groziło pochodziło nie z powodu nauczania w ruskim języku kilku przedmiotów, ale stąd, że rząd austriacki, traktując sprawę ruską, jako środek do rozbijania nas wewnętrznie, demoralizował przytem młodzież pod względem narodowym.

Korzyści szkoły dwujęzycznej.

Dziś sytuacja się zmieniła. Szkoła, w której utrakwizm obowiązuje jest polską państwową, a w niej o wynarodawianiu dzieci polskich mowy być nie może.

Natomiast znajomość języka ruskiego, zwłaszcza dla inteligencji polskiej, przedstawia nawet poważne korzyści. Adwokat, lekarz, czy przemysłowiec polski, który styka się z ludnością ruską w życiu codziennym przy znajomości języka ruskiego zyska zaufanie ludności łatwiej. Jeśli zaś trudno nam mówić o wynarodawianiu Rusinów, to dać żyć musimy do współżycia bliższego i oddziaływania kulturalnego. Na ławie szkolnej — z własnego doświadczenia to mówię — mogą się nawiązać stosunki przyjazne między młodzieżą polską a ruską, co również wpłynąć musi na wzmocnienie wpływów wyższej kultury.

Szkoły średnie.

Jeżeli chodzi o gimnazja ruskie, nie może być mowy o tem, byśmy wrogich nastrojów zmienili przez choćby pół-godzinę polskich dla samych Rusinów. Będzie to przez nich przyjęte, jako zwykła, tak jak i my przyjmowaliśmy podobne zarządzenia szkoły rosyjskiej, czy niemieckiej.

Cele, o które nam chodzi, tj. ogólnopństwowe osiągnąć możemy tylko przez naprawdę wspólne nauczanie na ziemiach wschodnich. Uważam, że do gimnazjów ruskich należy w przyszłości posyłać młodzież polską i utrakwizować od najbliższego roku szkolnego.

Takie zbliżenie się w pracy wychowawczej, nauczycieli, jakoteż młodzieży polskiej i ruskiej, da nam możliwość wytworzenia atmosfery zaufania i wzajemnego szacunku, a temsamem szkoła stać się może istotnym czynnikiem wychowania obywateli państwa polskiego.

Projekt ustroju szkolnictwa państwowego p. Min. Stan. Grabskiego przewiduje tworzenie tzw. gimnazjów pedagogicznych. Sądzę, że pewna część gimnazjów dwujęzycznych mogłaby być w przyszłości zamieniona na takie gimnazja pedagogiczne, wychowujące przyszłych nauczycieli dla szkół powszechnych utrakwistycznych.

Przychylność ludności na kresach dla szkół dwujęzycznych.

Mogę jeszcze zauważyć na podstawie informacji nadchodzących z województw wschodnich, że powszechna szkoła dwujęzyczna, wprowadzona w bieżącym roku przyjęta została przez ludność nie-polską z zadowoleniem. — Ludność ta rozumie już dziś, że szkoła dwujęzyczna zaspakaja jej potrzeby kulturalno-narodowościowe, a z drugiej strony daje możność wykształcenia się w języku państwowym, co ze względów praktycznych ma dla niej ogromne znaczenie.

Ludność ta już przy tzw. plebiscycie szkolnym co najmniej w 70%, pomimo agitacji, przeciw domagała się nauczania w języku polskim obok własnego, odczuwając widocznie instynktownie niewłaściwy swój interes.

Zrozumienie wartości utrakwizmu nie tylko w szkołach powszechnych, ale i średnich wśród społeczeństwa polskiego jest konieczne, gdyż — jak już wspominałem — Polacy na terenach mieszanych obok interesów ogólnopństwowych, mają także interes praktyczny znajomości języków miejscowych.

Zadaniem władzy szkolnej jest, jeśli chodzi o gimnazja utrakwistyczne, przygotowanie w ciągu roku bież. szk. odpowiedniego programu i metody nauczania, tak, aby w przyszłym roku szkolnym cołniete rozporządzenie o utrakwizacji ruskich szkół średnich mogło być bezwarunkowo wprowadzone w życie.

Otrzeźwienie w kołach ruskich.

O ile mi wiadomo w społeczeństwie ruskim daje się zauważyć pewne otrzeźwienie w sprawie szkolnej. Widocznie więc i po stronie ruskiej zaczyna się budzić zrozumienie, że szkoła nie powinna być terenem walk politycznych, a natomiast stać się w obopólnym interesie czynnikiem przygotowującym zgodne pożycie obywateli jednego państwa.

Ujemne skutki plebiscytu szkolnego.

T. zw. plebiscyt szkolny nie jest właściwie zgodny z duchem ustawy z 31 lipca roku 1924 albowiem mówi ona tylko o wypowiedzeniu się rodziców, bezpośrednio zainteresowanych, tymczasem prowodyrzy partii ukraińskiej zrobili z tego akcję polityczną, wciągając w nią cały ogół społeczeństwa ruskiego. Wskutek tego mieliśmy z wiosną akcję wybitnie polityczną, która gdyby się miała powtarzać przyniosłaby szkolnictwu duże szkody. Z tego względu uważam, że nie należy dopuszczać do powtarzania się w przyszłości takiej akcji. Byłoby pożądaną, aby władze szkolne ustaliły na dłuższy okres czasu stan rzeczy, który by okazał ostatnie oświadczenie się ludności w sprawie języka wykładowego.

Stanowisko Związku Lud. Narod.

Związek Lud. Narod. głosząc za ustawą z dnia 31 lipca 1924 temsamem stawiał na gruncie tych zasad, których wykonawcą jest minister St. Grabski. Co do mnie liczyłem się z tem, że przy wykonaniu ustawy, poważna ilość szkół polskich (300) — ulegnie utrakwizacji

„Nie lubię tych przylepiających się rozlazłych, co same pchają się do rąk...”
Juljusz German:

9859

„IWONKA”.

Z OPERETKI

Marietta.

Operetka, która pojawiła się ostatnio na deskach Teatru Nowości, posiada wszelkie dane, aby długo bawić publiczność spragnioną szczerego i pogodnego humoru. Akcja tej operetki nie jest wprawdzie zbyt oryginalna i kunsztowna, potrafi jednak zająć uwagę widza, a przedewszystkiem rozweselić go udatnymi i komicznymi epizodami. Autorzy libretta (Bodansky i Hard-Warden) zużytkowali zresztą starą receptę „Qui-pro-quo” i kazali uroczej pomarańczarce Mariecie przybrać strój dumnej księżnej. Narzeczoną Marietty, uliczny muzykant Tromboni przemienia się na kilka godzin w pseudoarystokratycznego margrabiego. Dzięki powyższej zamianie ról powstaje szereg komicznych sytuacji i powikłań. Akcja płynie wartko i wcale zajmująco, unikając równocześnie — co należy podkreślić z uznaniem — drastycznych i trywialnych momentów.

Wartości libretta odpowiada bardzo sympatyczna muzyka Waltera Kollo. Nie należy w niej doszukiwać się zbytnej oryginalności, przeciwnie, kompozytor zasiał swą inwencję cudzemi pomysłami i zużytkowuje zresztą motywy pochodzące z innych źródeł. Nie zależnie jednak od tego muzyka ta jest miła, przystępna, unika niepotrzebnej pozy i wykazuje solidną technikę kompozytorską.

Całość przedstawia się bardzo korzystnie i zaliczyć ją można śmiało do udatnych produktów operetkowej muzy. Jednem słowem Teatr Nowości zyskał operetkę, która powinna utrzymać się długo w repertuarze, tombardziej, że wystawiono ją więcej niż starannie. Przy pulpicie dyrygenta stał nowozaangażowany kapelmistrz pan Jarosław Leszczyński, któremu należy wyrazić dużo pochwał za bardzo sumienne i dokładne przygotowanie części muzycznej. Orkiestra grała pod jego batutą starannie i nie głużyła solistów. P. Leszczyński uchwycił właściwe tempo, wyzyskał bardzo dobrze rytmikę i zwrócił baczną uwagę na racjonalną dynamikę.

Z solistów wymienimy na pierwszym miejscu pp. Korabiankę i Tatrzańskiego, którzy tworzyli nieźrównaną wprost parę. P. Korabianka grała i śpiewała z takim wdziękiem, a nawet finezją, wniosła tyle humoru i werwy scenicznej, że zasłużyła na same superlatywy.

P. Tatrzański jako muzykant Tromboni był naprawdę znakomity. To określenie chyba wystarczy.

Korzystnie przedstawiała się p. Ryłska; w grze jej zauważyliśmy znaczny postęp, śpiewała zaś bardzo dobrze. P. Kaligowski zbierał jak zwykle dużo oklasków za swą wytrawną grę i ładny śpiew. Udatne kreacje stworzyli pp. Kowalski, Szesland i Szmidt.

Na zakończenie dodamy, że ogólnie podobały się łańce układu baletmistrza p. Cesarskiego oraz pomysłowe dekoracje i urządzenie sceny.

A. M.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Za pośrednictwem niniejszego pisma wszystkim biorącym udział w pogrzebie s. p. ks. dziekana **Michała Bieleckiego**, zmarłego w Rołatycach dnia 12 listopada 1925, a pogrzebanego w Lwowie dnia 15 listopada b. r. Składam najserdeczniejsze podziękowanie, a w szczególności Duchowieństwu, Państwu Zakłóskim za ich bezinteresowną pomoc w załatwieniu formalności pogrzebowych, jakoteż za serdeczną gościnność dla rodziny przyjezdnej n546

Rodzina.

Nowy „Narkomwojenmor”.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w listopadzie br.

Po zgonie Frunzego w ciągu paru dni główną kwestią było, kto zostanie komisarzem armii i floty tj. według urzędowej terminologii „narkomwojenmorem”. Początkowo większość opinii sądziła, że ta wysoka godność spadnie na barki zastępcy Frunzego, p. Unsichta. Byli i tacy, którzy przypuszczali, że Trockij nagle „wyzdrowieje” i wróci do swego komisarjatu. Tymczasem wypłynął człowiek zupełnie niespodziewany — p. Worosziłow. Dzieje tego obecnie wysokiego dostojnika godne są dłuższej opowieści.

A więc p. Worosziłow był w 1905 r. robotnikiem w fabryce budowy parowozów Hartmana w Ługańsku, wstąpił wówczas do partii SD. i wraz z zecerem Hurwiczem dostał się do więzienia, a później na zesłanie. Tam poznał się ze studentką medycyny Katarzyną Dawidówną, zesłaną również przez władze administracyjne. Worosziłow ujęty wdziękiem panny Katarzyny został jednocześnie jej uczniem, nauczył się wiele, wyrobił się na dobrego mówcę partyjnego, który potrafił cytować Marksa i Engelsa całemi stronnicami.

W marcu 1917 r. po zwycięstwie rewolucji państwo Worosziłow zjawili się ze zdrowym chłopakiem w Ługańsku. Oboje znaleźli się w szeregach partii bolszewickiej, a wskutek stage'u zesłania zyskali wpływ i znaczenie wśród robotników ługańskich. Kiedy przyszedł wybory do władz sowieckich Worosziłow trafił do WCIK'a.

Organizator czerwonej armii Trockij, który umiał formułować hasła i wyszukiwać ludzi, rzucił w czasie wojny domowej hasło: „proletariusze na konie”, a p. Worosziłowa zamianował pierwszym kierownikiem armii konnej, która była pod naczelnem dowództwem Budiennego.

Worosziłow bardzo szybko stał się najbliższym przyjacielem atamana i faktycznym kierownikiem życia 60.000 podówczas czerwonej konnicy.

Do tego zbliżenia wodzów przyczyniła się w znacznym stopniu pani Katarzyna, która w chwili nominacji Worosziłowa z rewolucyjnej medyczki stała się bardzo miłą i elegancko ubraną damą burżuazyjną. Pani Katarzyna pozostała jednak w stosunku do wszystkiego, co wykracza poza jej dom, gorącą komunistką.

Solidna bona przy chłopcu, wykwinęta kuchnia z kucharzem z „dawnych domów”, dwie krawcowe stałe w domu, przyczem te ostatnie pracowały i dla pani Katarzyny i dla „kozaczki” p. Budienniej — oto train domu pani Worosziłowej.

W głównej kwatrze państwo Budienni i Worosziłow mieszkali razem w zarekwirowanym pałacyku adwokata Miłkaszewskiego. Tam pani Katarzyna cywilizowała rodzinę kozaka Siemiona — wodza czerwonej konnicy.

Sam p. Worosziłow w tym okresie nabrał tuszy i powagi i, kiedy na jednym z mitingów, zetknął się z „towarzyszem Krawczenko” z fabryki Hartmana, były serdeczny przyjaciel oniemiał i zdołał tylko po chwili zawołać: O... Worosziłow... generał... co tu gadać.

Obok szła pani Katarzyna w karakulach, otoczona rojem adjutantów, niedawno jeszcze oficerów najlepszych pułków carskich.

W czasie powstania w Kronsztadzie Worosziłow znowu wyróżnił się: posłano go na uśmierzenie buntu i podobno, szedł tam do ataku wraz z czerwonymi kursantami i zwyciężył.

Wraz z Budiennym i p. Worosziłow został przeniesiony do Rostowa n. D. na stanowisko dowódcy okręgu północno-kaukaskiego, a następnie na dowódcę okręgu moskiewskiego.

Takie są dzieje nowego wodza czerwonej armii. A. Z.

Do walki z nikczemnością.

W dniu 20 listopada odbyło się w sali Instytutu Technologicznego nadzwyczajne posiedzenie zarządu Związku Oficerów rezerwy we Lwowie przy współudziale kilkadziesiąt zaproszonych członków Związku reprezentujących różne zawody, celem zastanowienia się nad sposobami przeciwdziałania wszelkiego rodzaju nadużyciom, jakie dziś szerzą się w Państwie.

Obrady zagaliał prezes Związku ppłk. w rez. Krajewski, który przedstawił dzisiejszą sytuację wewnętrzną a podkreśliwszy apolityczność Związku, wezwał zebranych, by skupili się pod egidą Związku dla wyteżonej pracy w kierunku uzdrowienia społeczeństwa. Następnie mjr. w rez. Krynicki wygłosił referat o potrzebie działalności Związku na terenie walki ze złem w społeczeństwie. Oto główne myśli referatu:

W ciągu siedmiu lat dzielących nas od doby powstania Polski, rządy nasze nie umiały nadać kierunku rozwoju Państwa po linii zdrowej, nie odważyły się na właściwe posunięcie z obawy o utratę popularności lub narażenie się odbiegającym od życia programom stronnictw sejmowych. Rządzono u nas dotąd nie dla dobra Polski, ale na korzyść poszczególnych partij. Partie i stronnictwa zmagające się wzajemnie nie zawsze troszczyły się o dobro Państwa. I dziś wśród organizacji politycznych stronnictw i partij daje się odczuwać już od dłuższego czasu zubożenie moralne i lenistwo myśli. Idee zamieniły się w niezdolne do rozwoju doktryny, dla haseł zachowano obojętność albo nieufność.

Polska ma wszelkie warunki fizyczne do bytu samodzielnego. Ma zboże, węgiel, drzewo, rudę, naftę, materiały budowlane. Jest w położeniu o wiele lepszym niż np. Włochy. A cóż widzimy dzisiaj? zniszczenie gospodarcze, ubożenie coraz to szerszych warstw społecznych, zamykanie warsztatów pracy, dewastację rolnictwa.

Na domiar złego w tej dusznej atmosferze kraju, panuje zgorzknienie, beznadziei i niewiary. Nad tem zaś wszystkim unosi się gęsta mgła korupcji, łapownictwa, wszelkiego rodzaju oszustwa, bandytyzm moralny, zepsucie, nikczemność i wyuzdana swawola.

Dlatego też postulat oczyszczenia atmosfery zabagnionych naszych stosunków staje się pierwszorzędnym warunkiem sanacji Państwa — bo bez sanacji moralnej nie może być mowy o sanacji gospodarczej.

W pierwszym rzędzie zrzeszenie Oficerów rezerwy powołane jest do tej akcji.

Obok tego najpierwszego zadania, doraźnej walki z nikczemnością wysuwają się dalsze niemniej ważne cele: a więc musimy przeprowadzić odro-

dzenie duszy Polaka, wychować społeczeństwo, umoralnić i z gruntu wypłenić chwasty, wyleczyć z nieudolności dobrą wolę, zwalczać nabytą w okresie niewoli skłonność do kłamstw i hipokryzji. Jedną z najbardziej charakterystycznych cech psychicznych, nabytych przez nasze społeczeństwo w ciągu okresu niewoli politycznej, jest duch konspiracji i spiskowanie obok zaniku wszelkiego poczucia lojalności. Musimy dążyć aby karność narodowa nie była tylko słowem, chcemy, aby prawa nie były tępą bronią, chcemy, aby wolność nie wyradzała się w swawolę.

Wreszcie atmosfera naszego życia winna tchnąć wielką skromnością, aby walczyć z tak wielkimi wadami charakteru narodowego jak rozrzutność i lekkomyślność. Skromność, prostota i oszczędność są to cnoty niestety pogardzane dziś u nas. Wkońcu trzeba nam wrócić do wychowania młodzieży naszej w tradycjach polskich i wzmocnić instytucję rodziny.

Zachodzi pytanie, jak ta trudne zadania przeprowadzić? — przez pracę społeczną! Prawdziwe jądro życia nowego społeczeństwa tkwi w organizacyjnych i moralnych siłach przejawiających się w pracy społecznej. Akcja ta wydaje się dziś jeszcze wprawdzie nie słychanie niepożorną — na tem polu bardzo mało dotąd osiągnięto, ale nie chodzi tu o to, chodzi przede wszystkim o ducha nowego, który przejawia się w zaczątkach, a ma spełnić największą misję dziejową w przekształceniu naszego porządku społecznego.

Oficerowie rezerwy, jako przedstawiciele tej części inteligencji, która w razie potrzeby staje orężnie w obronie kraju, podejmują pracę zakładania zdrowych a niezmiśzalnych fundamentów pod budowę trwałą i pełną chwały Ojczyzny.

Po referacie wywiązała się długa dyskusja. Między innymi przemawiali radca Götter, Raciborski, dr. Mekarski, prof. dr. Zalewski, prof. dr. Caro, Wit Sulimirski, inż. Libański, mecenas dr. Godlewski, Ihnatowicz, dr. Klein, pułk. rez. Hoszowski, wskazując na źródło zła, które toczy nasz organizm państwowy i na sposoby przeciwdziałania.

Wkońcu zebrani uchwalili wyłonić komisję, któraby wraz z zarządem Związku Oficerów rezerwy natychmiast przystąpiła do opracowania szczegółowego planu realizacji programu przedstawionego w referacie i w najbliższych dniach rozpoczęła swą działalność, wciągając do swej pracy wszystkich oficerów rezerwy i jak najliczniejsze koła obywateli, rozumiejących potrzebę naprawy dzisiejszych stosunków w interesie i dla dobra Państwa iakoż całego społeczeństwa.

Kult Nieznanego Żołnierza.

Wspaniałym wzruszającym obchodem pogrzebowym oddaliśmy hołd Nieznanemu Żołnierzowi-bohaterowi, który ma być uosobieniem idei bohaterstwa i miłości Ojczyzny. Ale hołd ten nie powinien być tylko piękną, jednorazową, przemijającą manifestacją uczuć narodu, która zwłaszcza w czasach dzisiejszego rozstroju duchowego upadającej pogoni za groszem, trosk o chleb codzienny i deprawacji charakterów może pójść w zapomnienie, lecz stać się powinien stałą, przewodnią myślą naszego życia prywatnego i publicznego, wśród czterech ścian domowych i na widowni publicznej.

W tym celu należałoby któryś dzień w roku stale przeznaczyć na to, aby w nim święcić ideę służby dla Ojczyzny. Dzień ten, jako dzień „Żołnierza Nieznanego” powinien być świętem narodowym, obchodzonym w skupieniu i rozpamiętywaniu dziejów bohaterstwa

narodowego w czasach dawniejszych i nowszych.

Może się to stać przez jakieś skromne obchody w ścisłych kółkach domowych i rodzinnych, iakoż z większą uroczystością o publicznym więcej charakterze we wszystkich Towarzystwach, organizacjach, instytucjach naukowych, oświatowych i humanitarnych, zwłaszcza zaś w wojsku i w szkołach, bursach i wogóle zakładach wychowawczych męskich i żeńskich, bo w wojsku i w szkole przede wszystkim, jeżeli mają spełnić należycie swoje zadanie, powinna być wpajana miłość Ojczyzny i poszanowanie sztandaru narodowego.

Szczególnie zaś powinniśmy to mieć miejsce w szkołach i zakładach wychowawczych dziewcząt i stowarzyszeniach kobiet.

Z dzielnych rodzą się dzielni i z orłów orlęta. Te słowa poety rzymskie-

go odnieść należy przede wszystkim do kobiet-matek. Z dzielnych kobiet-bohaterek powstaną bohaterzy Nieznanego Żołnierza. Dźwigniemy kobiety, aby się stały piastunkami idei miłości Ojczyzny, a dźwigniemy się wszyscy.

Z kobiet-lalek o pustej głowie i pustym sercu zamilowanych jedynie w strojach i dancjach nie będą się rodzić bohaterowie, tylko z takich, jak owa matka, co to dowiedziawszy się, że syn jej 16-letni gimnazjalista, który uciekł z domu do powstania, znajduje się w obozie Langiewicza w Goszczy, przedarła się z córkami do obozu, uścił skła syna, kazała mu ukłknąć, pobłogosławiła i rzekła „Idź synu — walcz meżnie za wolność, Ojczyznę i wiarę świętą”. (Leon Preis — Księga pamiątkowa 40-lecia).

Ważnym środkiem krzewienia kultu Nieznanego Żołnierza tj. idei miłości Ojczyzny byłby także teatr i ulubione dzisiaj kino, gdyby nie wołało demoralizować młodzieży przez różne gorszące przedstawienia.

Szczególnie zaś przyczynić się może do spotęgowania owego kultu rozpowszechnianie między młodzieżą szkolną, w wojsku i między ludem po wsiach i klasa robotnicza po miastach popularnych dziełek i opowiadań o przykładach poświęcenia za Ojczyznę nie tylko takich bohaterów i bohatererek jak Chrzanowska, Żółkiewski, Kościuszko, Poniatowski, Głowacki itd. lecz i innych maluczkich z pochodzenia i rodu choćby nawet niesłanych lub zmyślonych, jak owa śliczna postać pacholecia z chłopskiego stanu w „Potopie” Sienkiewicza, która, chociaż może jest zmyślona, jednak może się stać i rzeczywistą, historyczną, jeżeli idea, której uosobieniem jest owo pachole, jako ziarno owocne padnie na grunt dobrej, szlachetnej duszy młodej.

Przy grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie będzie płonąć Znicz nieustający. Niechże ten Znicz płonie nie tylko tam, lecz w duszach wszystkich i wszędzie, a szczególnie w sercach młodzieży. Z pamięcią zaś o bohaterach poległych powinna się łączyć pamięć o żywych. Komitet obchodu Żołnierza Nieznanego ma zająć się stworzeniem bursy dla sierót po poległych. Bursy takie i przytuliska dla kalek wojennych powinnyby powstawać w całym kraju.

Niema bowiem sprawy bez ofiary życia i mienia. Więc dzień Żołnierza Nieznanego niechaj nie będzie tylko dniem serdecznych wspomnień i westchnień po poległych, lecz także dniem ofiar pieniężnych na fundusz narodowy, aby ci, którzy poświęcają swe życie za Ojczyznę wiedzieli, że ani oni w razie kalectwa nie będą skazani na niedzę i wołać, jak ów powstaniec w pieśni: „Pomoc dajcie mi rodacy, bo okrutny los mnie nęka, żebrac muszę, bo do pracy jedna została mi ręka”, ani ich dzieci sieroty nie pójdą na poniewierkę, lecz staną się dziećmi całego narodu, który je przysparza do swego gorącego serca, a wtedy z popiołów bohaterów powstaną nowi bohaterowie.

Wielkim i wolnym może być tylko ten naród, u którego przykazaniem najwyższym jest dobro Ojczyzny, śmierć za nią jest najwyższą chwałą a pamięć po poległych bohaterach nie wygasa.

„Narody zaś pozbawione ideału, przesiąknięte materializmem, ogłupione rozpustą, spite alkoholem; narody, które lżą Ojczyznę i bluźnią Bogu, rządzone kaprysami damagogów, których przeraża myśl opuszczenia zajmowanych stanowisk, wypróżnienia kieszeni — narody te, bezbronne i bezsilne, skazane są na niewolę i ciężkie jarzmo ciemniejszy-cudzoziemca, który odbierze im swobodę i niezależność”.

(Fr. Masson: „Przed stu laty”).

Te myśli poświęca piszący te słowa szczególnie patriotycznym Polakom w przekonaniu, że one dokonają duchowego odrodzenia narodu. R. P.

Z sali koncertowej.

Szczelnie zapelniona sala Kasyna miejskiego świadczyła dowodnie jak wielką wziętością cieszą się wieczory muzyki kameralnej. Zainteresowanie obudził program poważny, obejmujący tria Beethovena, Schuberta i Czajkowskiego, a więc dzieła wysokiej wartości. Ułożenie tak wartościowego programu świadczyło nadzwyczajnie o wysokich aspiracjach zespołu, w skład którego wcielili pp. prof. Dąbrowski (fortepian), dr. Baner, (skrzypce) i dr. Lilienthal (wiolonczela).

Kwalifikacje tych muzyków znane są dokładnie z ich poprzednich występów. W ubiegłych sezonach oceniliśmy już grę pp. Bauera i Lilienthala, jak również spokojną i zrównoważoną interpretację prof. Dąbrowskiego, który obecnie okazał się bardzo dobrym, wytrawnym kameralistą. Nie zgodziliśmy się tylko z niepotrzebnym nadużywaniem pedału, co raz i zwłaszcza w zespołach kameralnych. Prof. Dąbrowski góruje bezspornie nad resztą zespołu, który też nie potrafił wybić się ponad staranność i wielką zresztą sumienność. Dlatego też ogólny artystyczny wynik był przeciętnie dobry. Niezależnie jednak od tego należy się wyrazić z uznaniem o pracy pp. Dąbrowskiego, Bauera i Lilienthala, którzy obrali sobie tak piękny cel jak kultywowanie muzyki kameralnej. Ma my nadzieję, że muzycy ci nie ustana w dalszych staraniach i rychło zdołają osiągnąć istotne, poważne wyniki artystyczne.

Adam Mlischa.

Kosów w zimie.

Pięknym położeniem, łagodnym jednodzielnym klimatem, słusznie zasłużył sobie Kosów na nazwę polskiego Meranu.

Położony w dolinie, otoczonej górami, pokrytymi lasami szpilkowymi, które chronią go od wiatrów, kąpie się Kosów cały w promieniach słońca, a wraz z nim, kuracjusze. Hasło dr. Tarnawskiego, właściciela znanego obecnie w całej Polsce sanatorium w Kosowie: żyć z naturą, z niej czerpać zdrowie i spokój, nigdzie lepiej nie da się zastosować, jak w tym pięknym i cichym zakątku.

Nie brak i rozrywek: wspaniałe wybieżki dalsze i bliższe, rzecz tak ważna dla zdrowia, teren nadający się świetnie do saneczkowania i nartów; na rzece doskonała ślizgawka — a więc warunki dla sportmanów doskonałe. To też i w zimie pobyt w Kosowie jest pełen uroku.

W tym roku zapowiada się na sezon zimowy dość liczny zjazd gości, zwłaszcza z bylej Kongresówki, a nawet z Poznańskiego. Tylko jakoś nasza dzielnica najmniej pamięta o tym pięknym, zacisznym zakątku, a tak bliskim, gdzie spędzić można zdrowo i przyjemnie kilkanaście dni ferii świątecznych, lub kilka dni urlopu. A do prawdy warto!

Bawilo tu zeszłej zimy kilku literatów i dziennikarzy, którzy chwalić sobie bardzo pobyt, mówili, że był bał samem kojącym dla ich skołatanych nerwów. Zagląda tu od czasu do czasu ktoś ze świata artystycznego, urozmaicać laskawie kuracjuszom czas, pięknym śpiewem lub deklamacją.

Po za zakładem dr. Tarnawskiego są pensjonaty. Doskonale położony, znany pensjonat „Lubicz” pp. Chaberskich jest jednym z najmiłszych. Jasne, czyste, ciepłe pokoje, doskonała obfita kuchnia, przemili gospodarze, a przede wszystkim ceny nader przystępne, są tym magnesem, który gości przyciąga.

Dojazd do Kosowa nader łatwy. Po ciagiem do Kołomyi, stamtąd godzinę autem lub autobusem, który i w zimie dwa razy dziennie kursuje (5 zł. kurs) i już jest się w naszym polskim Meranie. Pamiętajmy więc o nim!

Jedna z kuracjuszek.

Film dla wszystkich!

JAK GLOB ZIEMSKI

Pozował do filmu?

Nadzwyczaj interesujące przygody Dr. COLIN ROSSA w podróży przez Amerykę, Japonię, Chiny, Indje, i Archipelag Malajski.

Od dziś KINO „LEW”

Wspaniałe wodospady Niagary, Kalifornja, skutki trzęsienia ziemi w Japonji. — Taniec z mieczami słynnych tancerów koreańskich. — Cuda Indji. — Wspaniały pałac królewski w stolicy Sjamu Banghoku. — Ofiary wulkanu Papandadzan na Jawie. n9862

Ponadto doskonała komedia.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 24 listopada 1925.

TEATR WIELKI.

Wtorek, 24 bm. „Dziewczyna z Zachodu”. Ceny niższe. Występ Sowilskiego. Środa 25 bm. „Nowi Panowie”. — Ceny niższe.

Czwartek 26 bm. „Madame Butterfly”. — Ceny niższe. Występ M. Sowilskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek, 24 bm. „Codziennie o 5-tej...”. Ceny niższe.

Środa 25 bm. „Marietta”. Ceny niższe.

Czwartek 26 bm. „Codziennie o 5-tej...”. Ceny niższe.

Początek przedstawień o godz. 7.30 w.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawy R. Gawlikowskiego, M. Kitza, J. H. Rosena z Warszawy, prof. K. Sichulskiego i W. Wachtla z Wiednia od godz. 10 do 3. 9440

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Wtorek, 24. listopada: Artur Rubinstein, pianista.

Środa, 27. listopada: Filip Szarf, skrzypce (Nowy Jork). 9755

— Na Zakład głuchoniemych we Lwowie, zamiast wieńca na trumnę śp. Stanisława Czernickiego, dla uczczenia pamięci zmarłego — składają Urzędnicy Gal. Kasy Oszczędności zł. 75. 9857

— Teatr Wielki, wystawia dziś, przepiękną operę Puccini’ego „Dziewczyna z Zachodu”, w premierowej obsadzie, z pp.: Platówną (rola tytułowa), Sowilskim i Cyganikiem w partjach chólowych. Dzięki pierwszorzędnej obsadzie wszystkich partii, niezwykle starannej reżyserji p. Lewickiego, doskonałemu opracowaniu muzycznemu p. Lehrera, efektownej nowej oprawie dekoracyjnej, ostatnia nowość działu operowego osiągnęła na naszej scenie wielki i trwały sukces artystyczny. Ceny biletów niższe.

— Teatr Nowości daje dziś jedno z ostatnich przedstawień przebywającej farsy francuskiej głośnej spółki autorskiej Hennequin’a i Veber’a „Codziennie o 5-tej...”, która zdobyła sobie na naszej scenie wprost niezwykle powodzenie i na każdym dotychczasowym przedstawieniu ściągając tłumy publiczności, bawiąc się wyśmienicie koncertową grą artystów z pp.: Łozińską, Michnowską, Okornickim i Rzęckim w głównych rolach. Z powodu choroby p. Rasińskiego, w roli buchaltera, Marawała, wystąpi zastępczo p. Fertner. — Ceny niższe.

— „Lauhäuser”, wspaniała opera Ryszarda Wagnera ukaże się w początku przyszłego tygodnia, z p. Marcelem Sowilskim w partji tytułowej i nowej obsadzie artystycznej, z pp.: Platówną, Green-Skaszową, Cyganikiem, Kwiatkowskim, Martiniem, Ostrowskim, Schützem i in., pod kierunkiem muzycznym p. Milana Zuny. — Ceny niższe.

— Dziś we wtorek odbędzie się koncert Artura Rubinsteina z programem bardzo bogatym i urozmaiconym. Piątkowy koncert artysty w Warszawie miał olbrzymie powodzenie. „Kurjer Poniemy” z dnia 21 bm. pisze o tem: „Rubinstein jest pianistą — Don Juanem. Gra jego strojna jest w nonszalancko zarzucony płaszcz wdzięku, w pióropusz zdobnej frazy, wspaniale rzucone koronki pasażowe. Tkwi w niej zmysłowość o wybitnie męskim charakterze, czarująca śpiewem. Cokolwiek gra, jest zgośczone muzyką nie czyhajacą na nastroj ale bujnie płynącą z jakiegoś naturalnego osobistego przywileju, daru szczególnego usposobienia. Wszystko skrzy się dźwiękami, wszędzie drga bezpośredni impuls. Słuchacz staje się łakomym tej gry. Tłum publiczności przedstawiał obraz nagminnego zasłuchania”.

— Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się dziś we wtorek o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1. wykład p. Ireny Ulbrich pt. „Typy kranjologiczne paleolitu”. Goście mile widziani.

— Program Kasyna i Kola lit.-art. na bieżący tydzień: Wtorek dnia 24 bm. g. 20: Wieczór dyskusyjny: Prelegent inż. Stanisław Szczepanowski będzie mówił na temat „Zagadnienie naprawy Rzeczypospolitej”. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Czwartek, dnia 26 bm. godz. 20: Wykład Jana Parandowskiego pt. „Sentymentalna Odyseja”. — Zniżki 50 proc. dla najbliższej rodziny członków (żona i dzieci) oraz młodzieży szkolnej za legitymacją — tylko w przedsprzedaży.

— Zamiast kwiatów na trumnę śp. Albina Czechowicza 10 złotych na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo — składają Romanowie Kratochwiłowicze. 9854

Liga Obrony Powietrznej Państwa: zamiast światła na groby śp. rodziców i męża — Zofia Lewakowska zł. 8. — Zamiast światła na groby najdroższych — Kazimierz Czapelski zł. 5. — Zamiast kwiatów na trumnę śp. abs. inżynierji J. K. Michalewskiego — Karol Berdarich zł. 10.

Klub Ułeczników: Klementyna Barwińska — Biały Kamień zł. 5.

Przytulisko sierot im. św. Józefa: Zamiast wieńca na trumnę śp. Władysława Zbierkowskiego — Filibertowie Czaykowscy zł. 15.

Wdowy i sieroty po Obróńcach Lwowa: Zamiast światła na groby zmarłych — Emil Ringel, Borysław zł. 50; H. H. zł. 5; zamiast światła i kwiatów na grób śp. Zofii z Namysłowskich Gluzińskiej, wdowa zł. 15; zamiast wieńca na grób Nieznanego Żołnierza Wydział Sokoła Drohobycz zł. 25.

Kuchnia dla Inteligencji: Wiktor, Leontyna i Stanisław Cierpiński zł. 1.

Na II. Dom Techników: Zamiast wieńca i kwiatów na grób rodziców — Stefan Lewiński zł. 5.

Tow. Szkoły Ludowej: Zamiast wieńca na trumnę śp. Tadeusza Cieńskiego — Związek Osadników Wojskowych Małopolski zł. 30.

Na tydzień Akademika: Marja Lang zł. 10.

Tow. Walki z Gruźlicą: Zofia Osbergowa, zamiast kwiatów na grób śp. Ojca zł. 10.

Dla p. Oplustil: I. K. Przemysł zł. 2, Ks. Jelowiecki — Trembowia zł. 4.

Budowa pomnika Słowackiego: Uczniowie klasy VIII. im. A. Asnyka — Kalisz zł. 25.

Ociemniali inwalidzi: Zamiast wieńca na płytę Nieznanego Żołnierza w Tarnopolu — Polskie Tow. Gimnastyczne „Sokół” w Tarnopolu zł. 25.

— Zmarli we Lwowie: Wojtowicz Ewa, rolniczka l. 75 — szpital powoz.; Jastrzębska Marja, żona urzędnika Wojew. l. 40 — Zakłady Państwowe Persenkówka; Blama Anastazja na utrzymaniu syna l. 63 — szpital powoz.; Golch Aleksander, elektromechanik l. 60 — gmach Politechniki, Leona Sapiehy; Hryciuk Nascia, żona robotnika, 18 lat — szpital powoz.; Korzenka Katarzyna, wdowa po kupcu l. 70 — Lyczakowska 7; Myślicka Kamila, córka nauçyciela 2 lata i 6 mies. — św. Khugi 26; Szpender Piotr, przetokowy kolej. l. 35 — Instytut medyc. sądowej; Luptowska Zofia, służąca l. 24 — szpital powoz.; Miśkiewicz Karolina, absolwentka Seminarji żeń. l. 21 — Murarska 35; Kuna Bronisława, żona robotnika l. 77 — Pasieki halickie; Małaczynska Damiła 10 mies. — szpital św. Zofii; Preiss Mieczysław, syn ślusarza 11 mies. — Zbarska 5; Mysyk Paraskiwa, żona zarobnika l. 35 — szpital pow.

— Przyjechali do Lwowa, Hotel Georgea: Witold Broel Plater z Osieka wielkiego, Stanisław Hofmank z Zarzecza, Leon Schnefedgeist z Tlumacza, Adolf Prudner z Krakowa, Michał Borzanowski z Warszawy, S. Gilbert z Lucka, Alfred Slocka z Billowa, Roman Gawlikowski z Krakowa, Michał Kubies z Budapesztu, Józef Zaporski z Warszawy, August Kiergier z Wiednia, Dymitr Pawłowski z Ameryki, Arpad Andise z Wiednia, Rudolf Honik z Katowic, Alojzy Hofmann z Katowic.

Hotel Krakowski: Dr. Juliusz Czapliński z Krakowa, Feliks Strzegowski z Warszawy, Karol Piltner z Monachium, Anatol Warszawski z Wiednia, Mieczysław Krygowski z Bitkova, Andrzej Marek z Nowego Jorku, Richard Bandauer z Wiednia, Aleksander Bania z Borysławia, Marja Beniska z Belza, Edward Puchalski z Warszawy, Jakób Osadka Lwów, Jan Kot z Krakowa, Jan Wyżnikiewicz z Łodzi, Herman Stützel z Bielska, Franciszek Hnat z Krakowa, Maurycy Hoffmann z Krakowa, prof. Julian Pagaczewski z Krakowa, dr. Adam Bochnak z Krakowa, Bernard Jekota ze Skolego, kpt. Józef Słowiński z Grudziądza, por. Józef Weisbach z Grudziądza, Cornilius von Ravenswaay z Warszawy, Róża, córka Tykda Reisberg z Drohobycza.

— Uroczysty wieczór Orłat w Kasynie i Kole lit.-art. odbył się w sobotę wieczorem. Publiczności zebrało się niewiele. W pierwszych rzędach zasiadli najwybitniejsi pracownicy społeczni i reprezentanci władz, dalej młodzież szkoły kadeckiej i trochę ino-dzieży seminarjum żeńskiego z nauczycielstwem — oto prawie wszystko. Ci jednak, którzy ofiarowali kilka godzin na uczczenie pamięci „Orłat” mogli słyszeć przepiękną mowę posła Maczyńskiego na temat obchodzonej rocznicy i znaczenia jej na dziś i na przyszłość. Mowca zaznaczył, że oswobodzony od napastników odcinek Lwowa był przez cały czas walk listopadowych jakby państwem niepodległym, którem rządząca niezlomna wola ludności i bezgraniczna miłość Ojczyzny. Państwo to bez żadnych środków technicznych i finansowych dokazało istotnie olbrzymiego cudu — o-parło się wrogowi, który był znakomicie wyposażony i miał wielką liczebną przewagę. Patriotyzm, silna wola i zjednoczenie wszystkich stanów i partji pod sztandarem jednej wspólnej idei, przyniosły zwycięstwo. Chwilę podobną przeżywa dziś cała Polska. I właśnie w tej chwili konsolidują się wszystkie stronnictwa w jednej myśli ratowania państwa od zagłady. Mowca wierzy, że zwyciężą tak, jak zwyciężyło „państwo lwowskie”. Dalszą część obchodu wypełniły pieśni i deklamacje związane treścią z obchodem. Obchód odznaczał się bardzo podniosłym nastrojem.

— Rocznice Listopadowego powstania i Obrony Lwowa uczcił Sokół III. uroczystym wieczorkiem w ubiegłą niedzielę. Udatną całość wypełniły: słowo wstępne wypowiedziane pięknie przez p. dyrektorkę Rudnicką, wirtuozowska gra na skrzypcach p. Migdalskiego, ćwiczenia na poręczach i piramidy wykonane precyzyjnie przez członków Sokoła III. Na zakończenie odegrało kilka amatorskie obraz dramatyczny A. Urbańskiego p. t. „Na poddaszu” zyskując uznanie widzów za grę, pełną zrozumienia.

— We wczorajszym sprawozdaniu z uroczystości II Odcinka przekreślono nazwisko p. Pittnera na Tittnera.

— Św. Mikołaj, a flota handlowa. — Jedna z lwowskich fabryk czekolady wyrzuciła na rynek dobrą sortę czekolady, przeznaczając 10 proc. dochodu na Ligę morską i rzeczniczą. Niech inne przedsiębiorstwa, pójdą za tym przykładem, a piękny cel będzie zasilony tak cennym dziś groszem. Publiczność może temu dopomóc, żądając przy zakupach drobiazgów na św. Mikołaja, by kupiec udowodnił, że część zysków bez podwyższania ceny przeznaczą na Ligę morską i rzeczniczą. Dowodem takim jest wywieszka wraz z odpowiednim napisem i pieczęcią Lig. Kupujący nic na tem nie traci, a przyczynia się do budowy floty handlowej i zmusza kupców, by byli dobrymi obywatelami kraju.

— Z kroniki włamań i kradzieży. — Michał Kozak, terejan szkoły żeńskiej im. św. Marcina doniósł policji, iż ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do kancelarii tej szkoły, nie mogli jednak podać tego, co skradli. — Józefa Moroz, służącą, wyjeżdżającą wczoraj ze Lwowa, a gdy na dworcu głównym postawiła obok kasy swą walizkę, skorzystał z sytuacji jakiś złodziej i skradł walizkę, zawierającą całą gar derobę donoszącej. — Prokop Parnicki, 16-letni chłopak, został aresztowany za kradzież torebki z pieniędzmi na szkodę nieznanej kobiety. — Aresztowani dalej zostali dwaj młodzi chłopcy, Władysław Dereń i Marian Florian, którzy obok kina „Sfinks” przy ulicy Żółkiewskiej skradli torebkę z pieniędzmi na szkodę Józefy Ostrowskiej.

— Krwawe wesele odbyło się w dniu wczorajszym w Rześnie ruskiej. Podczas zabawy weselnej ktoś przez okno ugodził Piotra Sucheckiego, 18-letniego parobka drążkiem żelaznym tak silnie w głowę, iż Suchecki o 5-tej nad ranem życia dokonał. Dochodze-

nia prowadzi posterunek z Rzesny polskiej.

— Ze sali szpitalnej. Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj z Sulimowa, w powiecie żółkiewskim, 15-letniego chłopaka, Jana Rubele, który tak nieostrożnie obchodził się z granatem, iż wywołał jego eksplozję i skutkiem tego ciężko zraniony został w nogę.

— W Stryju skradła — we Lwowie aresztowana. W nocy 18 listopada na szkodę Koppla Hendla skradzione zostało w Stryju damskie futro krymskie, podbite selskinami, oraz kilka sztuk garderoby, ogólnej wartości 2000 zł. Podejrzanie padło na służącą Michalinę Zajac, która po kradzieży fruwała ze Stryja w kierunku Lwowa. — Zawiadomiona telefonicznie tutejsza Ekspozytura, podjęła poszukiwania za złodziejką, którą wczoraj rankiem aresztowała w jej mieszkaniu na Sygniówce 1. 167. Zarówno futro, jak i garderobę odebrano i oddano właścicielowi. Zajacówna jest również podejrzana o kradzież złotego zegarka, to też toczą się przeciw niej dalsze dochodzenia.

— Kogo wczoraj aresztowano? Policja aresztowała w dniu wczorajszym Stanisława Galusa, ślusarza kolejowego, za wywołanie awantury w stanie pijanym i pobicie mechanika Bogumiła Trepki. — Aresztowany dalej został Stanisław Kamiński — za uchylanie się od służby wojskowej. — W końcu przystawiono do komisariatów policyjnych trzech natrętnych żebraków i sześciu włóczęgów.

— Karambol samochodowy. W dniu wczorajszym w południe samochód nr. 7291, prowadzony przez szofera Antoniego Frankiewicza, najechał na ulicy Zielonej na samochód nr. 7067, kierowany przez szofera Antoniego Olearnika. W karambolu oba samochody uległy nieznacznemu uszkodzeniu, ofiar w ludziach nie było. Szoferów z uszkodzonymi samochodami odstawiono do Kierownictwa warsztatów przy Okr. Dyr. Robót Publicznych, gdzie oba samochody zostały chwilowo zatrzymane.

Sport.

Hamburg—Berlin 4:2 (3:1). Mecz międzynałowy pomiędzy reprezentacjami Hamburga i Berlina zakończył się zwycięstwem drużyny miejscowej w stosunku 4:2. Bojki klubów polskich w Wiedniu. Po ostatnim zebraniu przedstawicieli klubów ligi zawodowej ogłoszona została lista klubów zagranicznych, które podlegają bojkotowi z powodu nieuregulowania rachunków. Między innymi znajdują się trzy kluby polskie, a mianowicie: Legia (Warszawa), Pogoń (Lwów) i Hasmonia (Lwów). Śmierć w wypadku w meczu bokserkim. Jak donoszą z Los Angeles podczas meczu bokserkiego pomiędzy Monroy i Escalante zdarzył się wypadek śmierci. Młotowicie w drugiej rundzie Monroy otrzymał silne uderzenie w okolice serca, co spowodowało natychmiastową śmierć. Monroy był od szeregu lat chory na serce. Mistrzostwo Norwegii w pilce nożnej. Finałowa rozgrywka o mistrzostwo Norwegii w pilce nożnej przyniosła zwycięstwo klubu Brann (Bergen) nad Sarpsbøem w stosunku 3:0.

21.742 lekkoatletów we Francji. Według ostatniej statystyki Związku Lekkoatletycznego Francja posiada 1.459 klubów lekkoatletycznych, w których 21.742 ludzi uprawiają lekką atletykę.

Południowo-afrykańskie mistrzostwa lekkoatletyczne. W Johannesburgu rozegrane zostały ostatnie lekkoatletyczne mistrzostwa południowej Afryki. Wyniki najlepszych, jak: 100 yard — Osterlak 10 s., 220 yard — Harris 22.4, 440 yard — Villiers 49.8, 888 yard — Prentice 1:58.6.

Niemiecka statystyka lekkoatletyczna. Niemiecki Związek Lekkoatletyczny ogłosił listę najlepszych wyników, osiągniętych w roku 1925, a mianowicie: 100 m. — Houben 10.5, Corts i Wege po 10.6 m. — Büchner 21.6, Schüller 21.7, Houben 21.8, 400 m. — Peltzer 48.8, Schmidt 49, Stoves 49.4; 800 m. — Peltzer 1:52.8, Engelhardt 1:56.6, Osterhoff 1:56.7; 1500 m. — Peltzer 4:00.2, Bocher 4:01.0, Otto 4:03.9; 5000 m. — Franzen 15:20.2, Potri 15:23, Hussen 15:26; 110 m. przez płotki — Trossbach 14.9, Köpke 15.2; 400 m. przez płotki — Trossbach 55, Peltzer 57.3; skok w dal — Doherman 726, Köpke i Hoffmann po 714; Skok w wyż — Skorczyński 188, Köpke 187; tyczka — Reeg 370, Bleise 365; kula — Sollinger 14.33, Brechmacher 13.89; dysk — Hofmeister 44.65, Lingenau 43.01; oszczep — Zimmermann 58.39, Lüdtke 57.92.

DZIŚ 24 b. m. PREMIERA W „KOPERNIKU” I „MARYSIENIE” II ga i ostatnia serja filmu „Lot naokoło świata” p. n. ZWYCIĘZCY PRZESTWORZA 8 aktów sensacyjnych przygód wśród fakirow induskich. ELLEN RICHTER, R. SZYNCEL, BRUNO KASTNER.

Z SALI SADOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Enuncjacja przewodniczącego.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący dr. Franke złożył enuncjację w sprawie stanowiska niektórych organów prasy. Co do incydentu red. „Gazety Codziennej” przewodniczący podkreślił, że obrona nie przedstawiła konkretnych faktów. Co do naświetlenia sprawozdań dziennikarskich przewodniczący nie ma na to wpływu, stwierdza jednak, że i druga strona (prasa żydowska — przyp. sprawozdawcy) naświetla w większym nawet stopniu sprawozdania z rozpraw rozgłaszając o niewinności Steigera. Na stanowisko prasy przewodniczący nie może mieć wpływu, może jednak zapewnić, że o ile chodzi o normalny tok rozprawy tu w gmachu sądowym, uczyni wszystko, co do niego należy, aby spokój i powaga nie były naruszone.

Tajemne siły.

Z kolei obrońcy skarżyli się, że „jakieś tajemnicze siły” omotały świdka obrony Finela, którego otoczono ze wszystkich stron, traktując go jako obwinionego. Obrońcy proszą o obronę świadka.

Prokurator Hryniewiecki podniósł, że prokuratura również otrzymuje jakieś listy, do których mówca na razie nie przywiązywał wagi, ale w swoim czasie przedstawi je.

Przewodniczący oświadczył, że sprawę tę podda później pod rozprawę Trybunału.

Znawcy — chemicy.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania mjr. dr. inż. Braca z Wojsk. Instytutu gazowego i mjr. inż. Henryka Grossa z pracowni chemiczno-metalograficznej w Warszawie.

Przewodniczący zaznaczył obu znawców z badaniem dynamonu, przeprowadzonym przez sierż. Langiewicza, mjr. Kopacza i por. Ladę. Znawcy rozglądawszy się w materiale, oświadczyli, że przed wydaniem orzeczenia musieliby przeprowadzić powtórna próbę. Aczkolwiek dynamonu jest trochę za mało, jednak znawcy będą próbowali i prosili o zwłokę do środy, dla przeprowadzenia badań.

Jeszcze koncepcja.

Świadek nadkom. Kazimierz Iwachów zeznał, że nie ma żadnych danych, jakoby Steiger należał do organizacji wywrotowych. W tym kierunku robiono próby w drodze poufnego wywiadu, ale pozostały bezowocne. Doszło do wiadomości świadka, że Steiger pozostawał w kontakcie z Mrakiem, komunistą, ponieważ jednak wiadomość ta pochodziła od Werchoły, osobnika podejrzanego, nie przywiązywano do tego wagi. Co do wojskowej organizacji ruskiej, to prócz sprawozdania pisemnego województwa, odczytanego już dawniej, świadek nie ma nic nowego.

S. o. Göttinger: Mrak przesłuchany twierdził, że nie należy do żadnej partii, i że nie zna Steigera.

Św.: Mamy dokładne informacje, że Mrak należał do U. S. Z. P., która została w r. 1924 zlikwidowana.

Z kolei świadek mówił o rozmaitych tajnych organizacjach ruskich, przyczem stwierdził, że spotkał się ze słowem „werhowna”. W dalszym ciągu świadek na pytanie obrony stwierdza, że w pierwszym raporcie do Warszawy wahał się z p. Sawickim napisać, że Steiger jest sprawcą, a to z tego powodu, iż byli za koncepcją ruską, i p. Pasternakówna nie widziała bomby w ręku Steigera.

Prok.: A czy wspominaliście państwo o zeznaniach p. Francozowej i listach do metrop. Szeptyckiego, co przecież świadczyło o niewinności Steigera?

Św.: Nie podawaliśmy szczegółów.

Prok.: A przecież donosiliście do Warszawy o bezwzględny udział Steigera.

Św.: Polegaliśmy na zapewnieniach insp. Łukomskiego.

Prok.: A jednak robiliście dochodzenia na własną rękę i nie byliście krepowani śledztwem p. Łukomskiego.

Św.: Bo na konferencji u p. wojewody oficjalne śledztwo p. Łukomskiego stwierdziło winę Steigera.

Prok.: Ale panowie nie powoływaliście się na p. Łukomskiego, ale sami prowadziliście dochodzenia a p. Sawicki przesłuchiwał p. Pasternakównę.

Św.: Tak, tak, ale musieliśmy się oprzeć na śledztwie oficjalnym. Zdaniem naszym zamach wyszedł z kół ruskich i w tym kierunku z użyciem nasz raport.

Mimo to prokurator na podstawie raportu p. Sawickiego stwierdza, że policja polityczna nic nie wspominała ani o listach ani o organizacjach ruskich, czego świadek nie umiał wyjaśnić.

Lewicki, Lenicki.

Po przerwie w dalszym ciągu przesłuchiwało podkom. Iwachowa.

Prok.: Stanowisko obecne panów jest sprzeczne z raportami wystanymi poprzednio, zaraz po zamachu, do Warszawy. Podówczas wykluczali państwo możliwość, by zamach inspirowały organizacje ruskie, natomiast wskazywali panowie na grupę osób, niezorganizowaną, której głową miał być Wł. Lenicki komunista. Czy wiadomo coś panu o tym człowieku?

Św.: Tak jest, zwracaliśmy na niego uwagę, przypuszczając, że właśnie z jego inicjatywy dokonano zamachu.

Prok.: Co działo się z nim w dniu krytycznym?

Św.: On był przytrzymany w dniu 4 września, to jednak nie przeszkadza, by mógł rzucić myśl dokonania zamachu.

Prok.: Pan nadkomisarz twierdzi, że Lewicki Omelon był wykonawcą pomysłu Lenickiego. Odnosnie do Lewickiego nie mamy jednak żadnych danych; pan przypuszcza, że to nie jest jego prawdziwe nazwisko, lecz pseudonim. Jak pan zatem wytłumaczy fakt, że nazwiska kilkunastu osób przez panów wymienione są autentyczne, to jedno zaś pseudonimem?

Św.: Te wiadomości mieliśmy od informatora.

Prok.: Czy doniesienie w sprawie tych osób przesłali panowie wprost do sądu?

Św.: Możliwe, że równocześnie do sądu i ekspozytury policji.

Prok.: Panowie nie wyjawili osoby konfidenta?

Św.: Nie, p. Sawicki nie chciał.

Prok.: Z jakiego czasu pochodzą informacje podane przez panów o Olszańskim?

Św.: To były ostatnio zebrane wiadomości. Z osobą Olszańskiego nigdy nie spotykaliśmy się.

Prok.: Kiedy poszukiwano Fidyka?

Św.: W lipcu 1924 r. w związku z zamachem na prochownię.

Prok.: Jaki był wynik tych poszukiwań?

Św.: Negatywny. Nie znaleziono go.

Obr. Landau: Czy fakt, że Fidyka

nie znaleziono, byłby dowodem, że go wówczas nie było?

Św.: Tego nie wiem.

Dr. Landau: W spisie osób, jaki panowie w raporcie ostatnim zamieścili zwróciło moją uwagę nazwisko Konowalca. Co panu nadkom. wiadomo o nim?

Św.: Eugeniusz Konowalec był organizatorem pierwszych sił wojskowych ruskich w r. 1918. Po upadku rządu Petruszewicza, wyjechał z nim do Wiednia; następnie powrócił do Lwowa, gdzie ożenił się z córką dra Fedaka. W roku 1921—22 jako członek „naczkolegijum”, a mianowicie referent bojowy, zaczął organizować tajne stowarzyszenia wojskowe. Gdy jednak w październiku 1922, po zamordowaniu Twerdochliba wyszła na jaw rola Konowalca, uciekł do Wiednia, a następnie z Petruszewiczem przeniósł się do Berlina.

Dr. Landau: Treści raportu pańów z dnia 9 września nie znamy. Według zeznań pańów, po konferencji w województwie, teza ich, co do tego, kto mógł być sprawcą zamachu, osłabła i dostroiła się do tezy insp. Łukomskiego. Czy prócz stanowiska insp. Łukomskiego, nie działały na panów inne czynniki, czy nie było innych wpływów?

Świadek milczy.

Dr. Landau: Panowie byli w prokuraturze. Do czyjego zdania przychyliła się prokuratura?

Św.: Do naszego raportu nie przywiązywano najmniejszej wagi.

Prok.: Czy wojskowe organizacje ukraińskie ujawniły w roku 1924 swoją działalność?

Św.: Nie przypominam sobie.

Prok.: Pan w raporcie zaznaczył, że wojskowa organizacja ruska nie istnieje! Czy tak?

Św.: Tak jest, bo nie przejawiała się w swojej aktywnej działalności.

Prok.: Proszę pana, Charkiw znikł ze Lwowa z końcem roku 1924. Czy mieli panowie jakieś dane, co on robił we wrześniu 1924?

Św.: Nic szczególnego. W każdym razie interesowaliśmy się nim, najpóźniej dowodem tego fotografia w tym czasie sporządzona.

Po ukończeniu przesłuchania świadka przewodniczący odczytuje pismo dyrekcji policji wiedeńskiej, nadesłane przez poselstwo we Wiedniu, w którym dyrekcja policji stwierdza, że Stanisław Steiger w czasie swego pobytu we Wiedniu nie dał powodu do ujemnych spostrzeżeń w kierunku politycznym, jakoteż przeczy, by z ramienia policji jakiegokolwiek funkcjonariusz był obecny u p. W. Loedlowej.

Następnie przewodniczący zakomunikował, że za poradą tutej. kuratorium powołano w charakterze rzeczoznawcy dr. Jana Janowa lektora uniwersyteckiego, do wydania opinii w sprawie lingwistycznej strony listów anonimowych, oraz że św. ks. mitrą Bieleckiego z powodu niemożności stawienia się przesłucha się u tegoż w domu.

Zeznania św. Kajdana.

Św. Leon Kajdan podkomisarz PP. zeznaje, że w dniu 5 września, oczekując pod województwem na przyjazd p. Prezydenta, dowiedział się o dokonanych zamachu od nadradcy województwa Kwaśniewskiego. Natychmiast wraz z p. Sawickim i Suchem udali się na miejsce czynu, stamtąd zaś do koszar policji na ul. Kaźmierzowska, jak ich bowiem poinformowano ujęty sprawca przewieziony został do insp. Łukomskiego. W biurze insp. Łukomskiego zastali wiele osób cywilnych i wojskowych, insp. Łukomskiego i p. Pasternakównę. Gdy insp. Sawicki zwrócił się do p. Łukomskiego z prośbą o informację, ten ostatni opowiedział mu w krótkości jak sprawa się przedstawiała, dodając, że dyr. Reinlender polecił mu przeprowadzenie śledztwa. Ponieważ przyjęciem swem przerywali przesłuchanie p. Pasternakówny, ta powtórzyła przy nich swoje spostrzeżenia, których treść była identyczna z informacjami insp. Łukomskiego, a więc, że widziała rękę, pakiet, rzut i łuk. Demonstrowała przy

tem kilkakrotnie, wykonany przez Steigera, ruch ręki, który świadek określa jako normalny ruch używany przy wyrzuceniu jakiegoś przedmiotu, a więc od tyłu i w górę.

Przew.: Czy więcej osób przysłuchochiwało się p. Pasternak?

Św.: Tak, skutkiem tego nie było spokoju odpowiedniego.

Przew.: Czy to opowiadanie długo trwało?

Św.: Kilkanaście minut.

Przew.: Czy daleko stał pan od p. Pasternakówny?

Św.: Nie, blisko, tuż obok p. Sawickiego.

Przew.: Czy to było przesłuchiwanie, czy opowiadanie?

Św.: Płynne opowiadanie.

Przew.: Kto dał ku temu inicjatywę?

Św.: P. Sawicki, żądał bowiem powtórzenia.

Przew.: Czy p. Sawicki badał bliżej trafność spostrzeżeń p. Pasternakówny?

Św.: Nie, to było przesłuchanie informacyjne.

Przew.: Czy p. Sawicki nie miał wątpliwości co do niektórych szczegółów?

Św.: Nie.

Przew.: Jest sprzeczność w zeznaniach pana komisarza i p. Sawickiego. Według p. S. p. Pasternakówna pokazywała ruch wsteczny.

Św.: Ja widziałem stanowczo rękę w górę.

Przew.: P. Sawicki twierdzi, że p. P. zaprzeczyła, by widziała pakunek w ręku Steigera.

Św.: Ależ ona napewno mówiła, że widziała go w ręku Steigera.

Przew.: Czy komisarz Suchenek wypytywał p. Pasternakównę?

Św.: Nie mogę tego powiedzieć. Pamiętam tylko, że p. insp. Łukomski zwrócił się do mnie mówiąc, że p. Pasternakówna byłaby mu uciekła, gdyż zaatakował ją p. Suchenek, który miał być pijany.

Przew.: Czy por. Mroczkowski prześluchiwał p. Pasternakównę?

Św.: Bardzo możliwe.

Przew.: A pan?

Św.: Nie, ja wogóle nikogo nie przesłuchiwałem, bo nie miałem nawet prawa do tego. Rozmawiałem tylko z p. Pasternakówną.

Przew.: Czy zetknął się pan komisarz z architektem Ułamem?

Św.: Tak jest.

Przew.: W obecności tegoż miał pan powiedzieć do p. Pasternakówny, że już trzeci raz zmienia swoje zeznania.

Św.: Nie, tego nie mówiłem.

Prok.: Pan był podkomendantem p. Sawickiego. Jak było z raportem do Warszawy?

Św.: Po zebraniu materiału, byłem w województwie u radcy hr. Woźnickiego i na jego polecenie wysłałem depeszę tej treści, że zamachu dokonano, sprawca ujęty.

Na tem rozprawę przerwano do dziś godz. 9 rano.

Zawiedziona miłość.

Przed drugą ławą sądu przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko Pinkasowi Mangotowi, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo, dokonane na osobach Sabiny i Adeli Zwerlingach i usiłowane morderstwo, dokonane w nocy na 21. marca br. we Lwowie na ul. Miodowej.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Pinkas Mangot, 26-letni agent towarów galanteryjnych, rodem z Warszawy, jeżdżąc po Małopolsce zapoznał się w pociągu z Adelą Zwerling i od razu się w niej zakochał. Jednakże rodzice Sabiny oświadczyli mu, że córka jest zaręczona z Awrumem Gulka, który wyemigrował do Ameryki. Gdy Mangot zaczął bywać w domu Zwerlingów, miłość jego coraz bardziej potężniała a jak stwierdza akt oskarżenia cieszył się wzajemnością Sabiny. Rodzice Sabiny, jakkolwiek wiedzieli, że córka jest zaręczona, nie zdobyli

†
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Władysława hr. Korytowskiego
odbędzie się w kościele Archikatedralnym dnia 25-go Listopada o godzinie 11-ej.
9813

się na stanowczość odpalenia konkuranta, trzymając Mangota niejako w odwodzie. Im bardziej młodzi zaczęli się zbliżać do siebie, tem więcej intrygują rodzice Sabiny. Wreszcie postanawiają, że Sabina pojedzie do Ameryki do narzeczonego. Wiadomość ta godzi jak piorun w oskarżonego. Miłość, zazdrość i chęć zemsty zaczyna ją w nim walczyć, wreszcie rodzi się dziki plan. Nie będzie on miał Sabiny, ale nie posiedzie jej i inny, a rodzice za dwuletnie zwołanie go i targanie jego nerwami muszą ponieść karę. Zrazu kupuje flobert ale poznawszy, że to broń za słabą, nabywa rewolwer. Po wypróbowaniu broni za miastem w nocy na 21. marca br. po wybieciu szyby w mieszkaniu Zwerlingów, dostaje się do wnętrza. W kuchni spał brat Sabiny, Herman, więc Mangot strzela najpierw do niego, ale chybia. Po pierwszym strzale Herman przerażony zaczął uciekać, Mangot puszcza za nim drugą kulę, ale znowu chybia, i Herman uszedł cało.

Tymczasem na odgłos strzałów budzą się śpiące w pokoju Adela i Sabina. Adela staje na kanapie niema z przestraszu.

„Na masz Adelu” — woła morderca i pada strzał, który kładzie ją trupem na miejscu. Śpiąca z nią razem przeżona Sabina chowa głowę w poduszki. Leczą ją dosięga broń mordercy a dwie kule odbierają jej życie.

Nadbiega matka Sabiny Malcia. Margot strzelił w jej stronę, ale chybił. Tymczasem zaalarmowana strzałami policja wpadła do środka i ubezwładniła mordercę.

Rozprawę prowadzi s. o. Dukiet, oskarża prok. Gärtler.

Oskarżony przyznaje się do zbrodni, podnosząc, że miał zamiar zabić tylko swą narzeczoną. Opowiadał następnie długo i szeroko o swej miłości do Sabiny i intrygach jej i rodziców, aby po dwuletnim trzymaniu go w roli narzeczonego, pozbyć się go, bo Gulka przedstawiał lepszą partię.

Rozprawa potrwa 3 dni.

Wielkie włamanie w magazynie jubilerskim w śródmieściu.

Senzacją dnia wczorajszego jest wielkie włamanie, dokonane przez nieznaną włamywaczkę w magazynie jubilerskim Jana Jarzyny. Magazyn ten mieści się w kamienicy nr. 4 przy pl. Mariackim, gdzie znajduje się hotel Europejski, zatem włamywacze dokonali włamania w samym centrum miasta.

Właściciel magazynu, Jan Jarzyna, po otwarciu żaluzji żelaznej wszedłszy wczoraj przed godz. 9 rano do sklepu, zauważył wielki nieład, tam panujący. Pusta niemal wystawa, porozrzucone po podłodze pudełeczka i rozmaite etui wskazywały na to, że jego magazyn jubilerski padł pastwą włamywaczy.

Świadczył o tem wymownie otwór w podłodze w postaci kwadratu o boku, wynoszącym około 25 cm. Jubiler bezwzględnie zawiadomił o włamaniu Ekspozyturę policyjno-śledczą, skąd bezwzględnie przybył nadkom. Parylewicz, nadkom. Brożyński, kierownik komisariatu V. ref. Bromirski, wywiadowcy Maławski i Seinfeld oraz kilku posterunkowych.

Plan sytuacyjny.

Włamywacze dostali się do magazynu z piwnicy, w której stropie ów otwór wykonali. Do piwnicy tej dostać się można z obszernej podwórza. Po otwarciu poziomo ułożonych drzwi na skraju podwórza, przechodzi się korytarzem, z którego prowadziły na małą kłódkę zamknięte drzwi do tej piwnicy, nad którą znajduje się magazyn jubilerski. Strop piwnicy jest tu założony tylko na jedną cegłę, na którym mieści się nieznacznie grubość podłoga. Włamywacze tedy nietrudną mieli tutaj robotę. Postawili znajdującą się w piwnicy beczkę, bagnetem wojskowym wytrębali cegłę, łomem usunęli sąsiednie cegły, następnie świdrem w kilku miejscach wydrążyli w podłodze otwory, a następnie piłką wycięli otwór podanej powyżej powierzchni.

Co skradli?

Włamywacze znali widocznie dobrze plan sytuacyjny, kiedy wycięli ów o-

twór tuż koło lady, w przeciwnym razie przezwyciężenie tej przeszkody spiętrzyłoby przed nimi znaczne trudności.

Kasy wertheimowskiej, znajdującej się w sklepie, nie ruszyli, a w razie włamania się do niej, natrafiliby w niej na mało wartościowe przedmioty, które klientela dawała do naprawy.

Zabrali tedy brylanty, niedawno zakupione przez jubilera za 7000 zł., zegarki i pierścionki złote, bransolety, papierošnice złote i srebrne i rozmaite inne kosztowności. Właściciel w pierwszej chwili nie mógł nawet zestawieć spisu skradzionej biżuterji, a wysokość poniesionej straty podaje na 50.000 zł. Włamywacze mieli chyba dużo czasu, kiedy wartościowe kamienie wylupywali z oprawy. Magazyn był asekurowany na niewielką kwotę.

W jakim czasie włamali się?

Magazyn jubilerski był zamknięty przez niedzielę, to też włamywacze mogli gospodarować w magazynie w ciągu tego dnia, a wieczorem wyjść z piwnicy, a to tem łatwiej, że główne drzwi, do niej wiodące z podwórza, nie były zamknięte.

Pozostawili po sobie bagnet wojskowy, duży świder, piłkę tzw. zół t. i. część łomu, służącego do rozbijania kasy i dużą kłódkę. Narzędzia były owinięte w numer „Kurjera Warszawskiego”.

Magazyn jubilerski nie był zupełnie zabezpieczony przed włamaniem. Cienki strop piwniczny, takąż podłoga, miała kłódkę, zamykającą drzwi do piwnicy, główne drzwi na podwórzu, wiodące do piwnicznego labiryntu, stałe stojące otworem — świadczyły o tem.

Ekspozytura policyjno-śledcza podjęła energiczne śledztwo. Prawdopodobnie wypłynęła w tym wypadku szajka obcych włamywaczy, którzy zawsze natrafiają na usłużnych paserów, np. złotników żydowskich, którzy bezwzględnie złoto przetopią i wszelki ślad usuną, jak to mieliśmy przed kilku dniami przy kład gdy o podobną rzecz aresztowano trzech złotników żydowskich.

Dwa włamania w tej samej kamienicy.

Niemal w tym samym czasie dokonane zostały w tej samej kamienicy dwa

włamania. Jedno do firmy „Maraton” Polskich Zakładów sportowych, miesz-

czących się w oficynie, drugie do obok znajdującego się Składu win Rattiera. W „Maratonie” wyrznięli włamywacze zasówki a po rozbiciu dużej kłódky otworzyli drzwi dobranym kluczem cewitrychem i dostali się w ten sposób do wnętrza. Rzecz charakterystyczna, że niczego z magazynu tej firmy nie skradli. Podobnie i w drugim wypadku nie wyrządzili większej szkody.

Te trzy włamania w jednej i tej samej kamienicy wskazują na to, że należy je odnieść na poczet jednej i tej samej szajki włamywaczy.

Aresztowanie oszustów, którzy fałszowali bilety kolejowe.

Policja aresztowała przed trzema dniami czterech żydów, których nazwisk na razie z powodu toczącego się śledztwa i poszukiwań za spółnikami — nie podajemy. Tworzyli oni szajkę, która fałszowała bilety kolejowe w sposób rafinowany. Przed kilku dniami zakupili oni w kasie dworca na Kleparowie bilet kartkowy na cztery osoby z Kleparowa do Sichowa. Bilet ten sfalszowali bardzo sprytnie w ten sposób, że klasę trzecią zmienili na drugą, a w miejsce stacji Sichowa wpisali Łuków za Warszawą.

Przed trzema dniami zajęli przedział klasy drugiej w pociągu, idącym do Warszawy i przedstawili konduktorowi bilet, tak sprytnie sfalszowany, że się na nim nie poznał. Dopiero przed Przemysłem zjawił się kontrolor, którego uderzyło to, że ci czterej pasażerowie jadą za Warszawę z Kleparowa, a nie z dworca głównego we Lwowie, to też zapamiętał sobie numer tego biletu, wysiadł w Przemyslu i telegraficznie zapytał się stację Kleparów, czy w owym dniu sprzedawała kasa czterem osobom jeden bilet wspólny z Kleparowa do Łukowa. Urząd ruchu na Kleparowie podał numer owego biletu, opiewającego na jazdę z Kleparowa do Sichowa, a nie do Łukowa. Kontrolor stwierdziwszy fałszerstwo biletu, postanowił zażądać aresztowania oszustów, którzy w tym czasie dojeżdżali pociągiem do Lublina. Zatelegrafował tedy do komisariatu policyjnego na dworcu lubelskim, gdzie wywiadowcy oczekiwali przybycia pociągu i z miejsca wszystkich czterech żydowskich oszustów, rozpartych w przedziale drugiej klasy, aresztowali.

Napad bandycki w Pomoniętach

Bóbrka. (Tel. wł.) Szajka bandycka, po napadzie w Dolibach, w tutejszym powiecie, napadła w nocy 18 listopada w Pomoniętach na zagrodę gospodarza Sawki. Bandyty wybili otwór w ścianie, poczem jeden z bandytów dostał się do wnętrza chaty, zostawiwszy dwóch na straży, i zaczął otwierać skrzynię.

Szmer ten zbudził synka gospodarza i chłopak głośno krzyknął do ojca, że ktoś skrzynię otwiera. Bandyta uderzył w tej chwili w ton prośby i oświadczył gospodarzowi, że prosi go o nocleg. Gospodarz zerwał się z łóżka i starał się przytrzymać bandytę, otrzymał jednak z jego strony ciężki cios bagnetem w głowę.

Sawka nie straciwszy przytomności, pomimo znacznego upływu krwi, powalił bandytę na ziemię, a od żony zażądał siekiery, której obuchem zadał bandycie dwa ciosy. W dalszem szamotaniu się bandyta ugodził gospodarza dwukrotnie bagnetem. Na krzyk żony i dzieci gospodarza zbiegli się sąsiedzi i ubezwładnili bandytę, związali go i wydali posterunkowi w Knihiniczach. Bandyty, którzy stali na straży, zbiegli w nieznanym kierunku. Policja czyni za nimi poszukiwania.

PODZIĘKOWANIE.

Nie będąc w możności podziękować Wszystkim z osobna za wyrazy współczucia z powodu bolesnej straty, jaką ponieśliśmy przez śmierć Meza, Ojca i Dziadka naszego śp. Jana Chirscha, emer. Sędziego Sądu apelacyjnego tudzież za oddanie ostatniej przysługi śp. Zmarłemu przez wzięcie udziału w smutnym obrzędzie pogrzebowym — składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

99853

Żona, Dzieci i Wnuki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nasz handel rolniczy.

II.

Podniosę wreszcie jedną jeszcze wagę w sprawie unarodowienia handlu zbożem, najważniejszego ze względu na wartość jak i liczebność tych, którzy spożywają pieczywo z tego zboża.

Chcieć, ażeby zboże wytworzone przez chrześcijanina, zdołało uniknąć handlu żydowskiego, na to musiałoby utworzyć się trzy niewzruszalne związki: rolników, młynarzy i spożywców. Wśród naszych stosunków tylko w żelaznym związku tych trzech kół, któreby musiały dla sprawy tej powstać, można by myśleć o powodzeniu, t. j. choćby częściowym wyrwaniu handlu zboża z rąk obecnie go dzierżących i skróceniu drogi od wytwórcy do spożywcy.

Sprawa ta poruszona jest bardzo doniosła. Jak nie można uważać za zdrowego, tylko za kalekę, człowieka z niedowładem rąk lub nóg, tak i naród, który u siebie handlu lub przemysłu rozwinąć nie zdołał, uważa świat za naród okaleczony, choćby ten naród miał licznych uczonych i wynalazców.

Niezaprzeczenie Polak na obczyźnie nie nosi tych znamion kaleki, owszem, uchodzi za wszechstronnie zdolnego, gdyż nie przysięgając jest to, że u siebie zdradzamy w handlu takie niedołęstwo? Czy istotną jego przyczyną nie jest to wrodzone lenistwo, w które Polak popada w swojskim środowisku?

Ze wszystkiego co się składa na charakter narodowy handlu t. j. narodowość wytwórcy, narodowość środków przewozowych i narodowość kupca, który nabywszy towar w jednym miejscu sprzedaje go w innym, gdzie popyt za tym towarem i cena jest lepsza, ta to narodowość kupca rozstrzyga najczęściej o charakterze handlu. U nas handel zbożem i wogóle rolniczy jest żydowski. Nic to nie znaczy, że przedmioty handlu tego wytworzą Polacy, nic to nie znaczy, że poleskie koleje, a niechby polskie okręty go przewożą, że wreszcie nabywcą będzie chrześcijanin Polak, jak często to u nas zachodzi.

Pośrednikiem między wytwórcą a spożywcą płodów rolniczych u nas zawsze — z wyjątkiem świn jest żyd — cały ten handel u nas jest żydowski. Tylko, gdy Polak podejmie się handlu i samodzielnie go wykonuje, handel taki staje się polskim.

Każden naród ma swój handel — Francuz, francuski — Niemiec, niemiecki, tylko my mielibyśmy być temi kalekami, co wytworzywszy polską pszenicę, chcą by ją spożywali inni Polacy, odajemy ją zawsze handlowi żydowskiemu. Jest to wstyd i dowód na-

szego braku umysłowego a przede wszystkim woli. Bo nie nowością jest takie jak niniejsze biadanie — słysząc je od lat już wielu, a jednak nie możemy się zmódl na zmianę w handlu rolniczym, o który mi przedewszystkiem chodzi. Jak to było przed laty, tak i teraz po za wyjątkami tylko żydzi handel rolniczy prowadzą.

Polak w handlu jest nieudolny od handlu ucieka. Brak nam ochoty do handlu, bo ona budzi się z powodzeniem. Nie ma Polak trwałego powodzenia, a nie ma go bo traci ochotę i brak mu duchowych warunków kupieckich.

W tem niemałym znaczenia są tradycje rodzinne. U nas się one rwa. Dzieci wzbogaconego handlem Polaka zakupiwszy ziemię przenoszą się na wieś, często na to, aby po 1-szem lub dwóch pokoleniach utracić majątek i odziedziczone powrócić do tego samego miasta często o paliczkę, aby zasiąść przy biurku urzędnika a rzadko kiedy, aby podjąć znów handel, na którym rodzina ich za dziadostwa lub pradziadostwa się dźwignęła.

Jak wzbudzić ochotę do handlu, jak przygotować młodzieńca do walki w spółzawodnictwie kupieckim, to są rzeczy, o których wychow. młodzieży wiedzieć powinni. Przypuszczam, że z pośród ludu przedewszystkiem wysunąć się mogą pionierzy tego handlu.

Zaopatrzenie włościanstwa naszego w ziemię do czego zdąża reforma rolna zwróci podobnie jak emigracja nierzadziej z pośród niego osobniki — niestety nie do miasteczek naszych o handel, lecz owszem odciągnie ich od tego z wielką stratą narodową, a ku chwale i wyniesieniu się u nas małomiasteczkowego żyda.

To pewne, że handel po nad inne zajęcia, przemysł, rzemiosło lub rolnictwo, otwiera wygląd w świat — nadaje umysłowi rzutkości i zapobiegliwość. Natomiast rolnictwo zasklepia człowieka, przykuwając go do kawałka ziemi. Któryś z dawnych pisarzy miał utyskiwać nad tem, że Polacy oddają się wyłącznie rolnictwu, bo ogłupiają się. Może i nie bez słuszności są te słowa. Jeżeliby przypuścić, że choćby częściowo tak było, a pomyśleliśmy, że 75% naszej ludności ziemię uprawia — jakżeż ponure stąd płyną horoskopy.

Więc radzić należy, ażeby lud nasz zwracał do handlu. Ale, że z nim silniejszą jest walka i większa niż w innych zawodach, potrzeba oświaty. Ażeby dojść do zmiany trzeba, aby lud przykładał się do nauki w szkole powszechnej tym fundamentu oświaty.

O sytuacji gospodarczej w Niemczech

Ze sedno rzeczy przesilenia gospodarczego, jakie przeżywamy w Polsce a obserwujemy i w innych krajach leży w braku a raczej niedostateczności kapitału obrotowego dla potrzeb gospodarstwa krajowego, uznano powszechnie.

Brak płynnych środków uniemożliwia warsztatom pracy produkcję w pełnej wydajności, utrudnia obniżenie jej kosztów, opóźnia konieczne inwestycje techniczne; przeciwnie podraża, produkcję przez konieczność posługiwania się drogim kredytem, którego i tak nie ma podostatkiem, a z drugiej strony uniemożliwia konsumentowi udzielanie zamówień w stopniu odpowiadającym pełnej zdolności wytwórczej i zdrowemu popytowi.

Nie ma tego koniecznego łącznika między surowcem, przeróbką a towarem gotowym, jakim jest przy wymianie dóbr pieniądź, a raczej kapitał umożliwiający rozłożenie procesu tej wymiany na pewien dłuższy okres czasu.

Następstwa tego stanu rzeczy w po-

staci zastój w produkcji oddziaływającego i na rynek pracy, zwłoki w płatnościach i regulowaniu zobowiązań, zastój w kredytach i wreszcie niewypłacalnościach, są nam aż nazbyt dobrze znane.

Przesilenia finansowe u najpoważniejszych przedsiębiorstw, powszechny brak zaufania „crise de confiance” — jak mówią Francuzi — to dalsze następstwa. Ogólna depresja na giełdach spowodowała, że kursa najpoważniejszych walorów są nieraz wprost absurdalne; w związku z kryzysem zaufania nawet ten szcypły ustniejący kapitał unika lokaty, powiększając tem samem ciasnotę środków obrotowych. Brak zaufania niedopuszcza do zaniku dawnych przyzwyczajęń konsumpcyjnych z doby inflacji i do powstawania drogą oszczędności kapitałów.

Nie ma takiej galezi gospodarstwa krajowego, któraby nie cierpiała wskutek braku kapitałów obrotowych. Przemysł, czy rolnictwo, handel, czy bankowość, wszystko jest tym brakiem dotknięte.

Gdzież szukać przyczyn; leżą one bądź w przeszłości bądź w teraźniejszości.

Straty z doby wojennej i czasów inflacji unieruchomienie kapitałów jako następstwo ucieczki od pieniądza przez nabywanie wartości realnych, należy zapisać na karb przeszłości; do ostatnich czasów trzeba natomiast odnieść niefortunne inwestycje ze środków uzyskanych z kredytu, i zupełne wyssanie wszelkiego kapitału z obrotu, przez zbyt silny nacisk śruby podatkowej.

Pęd do inwestycji i lokat w wartościach realnych pożyteczny podczas inflacji, z chwilą wprowadzenia stałej waluty nie ustał i mści się dziś bardzo dotkliwie. Trudności płynące jednak ze zbytniego obciążenia wskutek podatków i świadczeń socjalnych są jeszcze większe.

Uwagi powyższe można zastosować równie łatwo i trafnie do Polski, jak do Niemiec, które może nieco łagodniejszą, ale identyczną z naszą przechodzą chorobę. Listopadowe sprawozdanie jednego z D-Banków berlińskich zawiera charakterystyczne dane odnoszące do tego faktu.

I tak, gdy w r. 1913 roczny dochód społeczny wynosił około 40 miliardów, obciążenie na rzecz państwa, krajów i gmin uskutecznił drogą podatków i cel, wynosiło 11—12%. Jeżeli zaś przyjąć się dochód za rok 1924 na 30 miliardów, co należy uważać raczej za przesadzone, to odsetek odnoszący wyniesie okragło trzy razy tyle, bo 33%. Stosunek ten nie jest przytem zaćmionym żadną różnicą w sile kupna pieniądza. Obciążenie daninami publicznymi powoduje, że proces tworzenia się oszczędności jest zahamowany, zdolność nabywczą i tak spauperyzowanej ludności zmniejszona, a przez to zmniejszone pole zbytu dla przemysłu; szereg towarzystw i spółek nie może wprost myśleć o wydzieleniu zysku a cały organizm gospodarczy ginie na

coraz postępującą anemię. Kosztem przedsiębiorstw i gospodarstw prywatnych rozwijają się natomiast w Niemczech zakłady państwowe.

Budżet na rok finansowy 1924/25 zamknięty dnia 1 kwietnia 1925, przewidywał dochody w wysokości 5.244 milj. mk., podczas gdy wpłynęło 7.323 milj. mk. Nadwyżka nie wynosi jednak pełnych dwu miliardów tylko dlatego, że część pochłonięty zwiększone wydatki a część zwiększony udział krajów związkowych w dochodach Rzeszy, tak, że pozostawało ca 700 milion. marek.

W pierwszym półroczu r. 1925/26 rzeczywiste wpływy również przekroczyły preliminowane; i tak gdy preliminowano wpływy w wysokości 3172 milj. mk., wpłynęło 3.584 milj. mk. nadwyżka wynosi więc 412 milionów.

Swoją drogą, że w tym okresie wzrosły i wydatki a rzeczywisty obrót kas skarbowych wykazuje deficyt 114 milj.

I tak w milionach mk wynoszą:

miesiąc	wpłaty	wypłaty	+ wzgl. —
kwiecień	668	650	+18
maj	630	647	—17
czerwiec	547	586	—39
lipiec	693	630	+63
sierpień	558	604	—45
wrzesień	539	633	—94
	3635	3750	—114

Istnieją pewne obawy, że równowaga budżetowa zostanie zachwiana, jakkolwiek deficyt wrześniowy powstał z wydatków wybitnie jednorazowych, jak zwiększona rata reparacyjna i spłata 30 milj. weksli skarbowych.

W każdym razie równowaga utrzymywana jest dzięki wysokim podatkom, które jednak paraliżują rozwój gospodarczy. Jedynym wyjściem zatem, by poprawić położenie ekonomiczne, jest wprowadzanie daleko idących oszczędności do budżetu państwowego.

Lekarstwo, które i dla nas jest jedynym. A. Z.

Wiadomości gospodarcze.

Kronika krajowa.

== Węgiel polski we Francji. Dziennik Marynarki Handlowej wychodzący tamże podaje do wiadomości, że poraz pierwszy w Rouen odbyło się wyładowanie dnia 14 listopada 2.590 ton węgla polskiego pochodzenia górnośląskiego.

== Polski węgiel w Szwajcarii. W Bernie w Szwajcarii powstało nowe towarzystwo dla handlu z Polską pod nazwą „Piast”, towarzystwo to narazie zajęło się głównie sprzedażą węgla polskiego z Górnośląska na rynku szwajcarskim. Przewidywane jest z czasem rozszerzenie działalności towarzystwa na inne artykuły eksportowe z Polski.

== Obieg pieniężny w Polsce. Na dzień 20 października zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego, bez uwzględnienia sum znajdujących się w kasach skarbowych, cyfra ogólnego obiegu pieniężnego w Polsce wynosiła 664.021 tys. zł. Cyfra ta jest najmniejszą z cyfr obiegu pieniężnego w r. b. Z sumy tej na bilet Banku Polskiego wypada 370.536 tys. zł., na bilon i bilety zdawkowe przypada 293.485 tys. zł. Stosunek biletów rządowych i bilonu do biletów Banku Polskiego uległ nieznacznemu polepszeniu, spadając poniżej 80 proc. Niemniej jednak dalsze skurczenie obiegu pieniężnego oznacza pewne pogorszenie w sytuacji finansowej państwa.

== Obróty giełdy warszawskiej. Obróty giełdy warszawskiej według danych giełdy pieniężnej w Warszawie wynosiły w październiku 54.239 tys. zł., wobec 40.253 tys. zł. obrotu ogólnego we wrześniu, 17.995 tys. zł. w sierpniu i 92.882 tys. zł. w lipcu. Z sumy za październik 52.6 milj. zł. przypada na obrót walutami, monetami, dewizami i banknotami. Pewne polepszenie wykazał obrót akcjami — 729 tys. zł. wobec 525 tys. zł. we wrześniu. Obróty papierami lokacyjnymi również wykazały wzrost z 790 tys. zł. we wrześniu na 882 tys. zł. papierami lokacyjnymi. W październiku dale się wyczuwać pewne zwiększenie obrotów ogólnych w stosunku do września i sierpnia, który to ostatnio dał minimalną cyfrę obrotu za cały rok 1925.

== Handel między Polską a Czechosłowacją. Obróty handlowe pomiędzy Polską a Czechosłowacją w pierwszym półroczu r. b. uległy znacznemu wzrostowi. Trzeba było to należy wzrastającą z obu stron po-

trebą wymiany oraz normalnym układaniem się stos. pomiędzy dwoma temi krajami wzajemnie dla siebie ekspansywnymi. W pierwszym półroczu rb. wartość przywozu z Czechosłowacji do Polski wynosiła 52.6 milj. zł., wobec 35.1 milj. zł. w analogicznym okresie roku ubiegłego. Natomiast wartość wywozu do Polski wynosiła 49.5 milj. zł. wobec 35.574 milj. zł. w okresie styczeń—czerwiec 1924. Jak widzimy wzrost przywozu zaznaczył się silniej od wzrostu wywozu, co częściowo należy wytłumaczyć brakiem umowy handlowej z Czechosłowacją w pierwszym półroczu rb., a co zatem idzie i niemożnością eksportowania produktów naftowych w tych rozmiarach, w jakich to jest możliwe obecnie. Bilans tego handlu za pierwsze półrocze rb. jest dla Polski ujemny, niedobór wynosi 3.1 milj. zł., wobec 401 tys. nadwyżki w roku ubiegłym.

== Handel polsko-niemiecki. Wyniki obrotu handlowego między Polską a Niemcami w pierwszym półroczu rb., tj. mniej więcej w okresie do zatargu celnego przed stawiają się w rb. mniej korzystnie, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wartość przywozu z Niemiec wynosiła 352 milj. zł. wobec 235 milj. zł. w analogicznym okresie r. 1924, zaś wartość wywozu 321 milj. zł. wobec 273 milj. zł. w okresie styczeń—czerwiec 1924. Jak widać z tych cyfr obrót ogólny wzrósł, lecz nierównomiernie, podczas gdy wartość przywozu wykazała wzrost o 117 milj. zł., wartość wywozu wzrosła zaledwie o 48 milj. zł. Powodem tego zjawiska jest w znacznym stopniu zmniejszenie wywozu zbóż i ziemniaków, stanowiących jedną z głównych pozycji wywozu polskiego do Niemiec, jakie nastąpiło wskutek zeszłorocznego nieumundużu. Bilans tego handlu za pierwsze półrocze rb. zamyka się dla Polski saldem ujemnym w wysokości 30.1 milj. zł. wobec 38.2 milj. zł. nadwyżki w pierwszym półroczu 1924. Przywóz z Niemiec w okresie sprawozdawczym wyniósł 33.6 proc. ogólnego przywozu wobec 33 proc. w roku ubiegłym.

Kronika zagraniczna.

== Cukrownictwo w Jugosławii. Cukrownie jugosłowiańskie rozpoczęły tegoroczną kampanię. Produkcja tegoroczna będzie mniejsza od zeszłorocznej, a to ze względu na mniejszy obszar, przeznaczony

pod uprawę buraków i że buraki są w tym roku znacznie mniejsze. W roku zeszłym ośmiem cukrowni jugosłowiańskich wyprodukowało 12.400 wagonów cukru, podczas gdy w roku obecnym produkcja obliczona jest w przybliżeniu na 7.500 wagonów, czyli o 4.900 mniej niż w roku ubiegłym. Jednocześnie konsumpcja cukru w Jugosławii stale wzrasta: w roku 1923 wynosiła ona 6.500 wagonów, a w roku 1924 — 8000 wagonów.

== Konjunktury francuskiej pożyczki w Ameryce. W kołach rządowych Stanów Zjednoczonych krąży pogłoski, że rząd amerykański zasadniczo zgadza się na dostarczenie Francji nowej pomocy finansowej celem podtrzymania franka. Przytem znówu ujawnia się zasada amerykańskich bankierów, według której bywa zajmowane stanowisko negatywne co do dostarczania kredytów państwom, które nie dokonały jeszcze konsolidacji długów, zaciągniętych względem Stanów Zjednoczonych. Zaznaczyć należy, że frank francuski na giełdzie nowojorskiej notowany jest w wysokości 4 cent. i że dalszy spadek franka naraża koła bankowe, mające do czynienia z tą walutą, na ciężkie nieraz straty.

== Bilans Reichsbanku. Według zestawienia miesięcznego na 13 listopada bilans Reichsbanku przedstawiał się następująco: w pierwszym tygodniu listopada nastąpiło pogorszenie sytuacji w instytucji emisyjnej w związku z tem zmniejszyły się operacje dotyczące dyskontowania i trakt handlowych oraz operacje redyskontowe. Nieznaczny wzrost wykazał zapas złota o 31 tys. mk. n. Zapas dewiz również wzrósł o 129 mil. zł. Zmniejszenie wykazały pozycje portfeli czekowego i pożyczek pod zastaw papierów procentowych. Na dzień 13 listopada było w obiegu biletów Reichsbanku 2.677 mil. mk. n. wobec 2.802 mil. mk. n. w końcu października. Pokrycie w złocie wynosiło 45,1 proc. wobec 43,1 proc. w końcu października. Pokrycie w dewizach wynosiło 58,6 proc. wobec 55,5 proc. w końcu października.

== Notowania czerwoności sowieckiego na giełdzie wiedeńskiej. Austriacki Bank Narodowy wydał rozporządzenie, dotyczące wprowadzenia notowań sowieckiego czerwoności na wiedeńskiej giełdzie pieniężnej, począwszy od 13 bm. Prasa wiedeńska podaje do wiadomości opinie kół gospodarczych w tej kwestii, która wprowadzenie czerwoności na oficjalną giełdę pieniężną uważa za korzystny krok naprzód w kierunku ułatwienia obrotu sowieckimi weksłami na rynku austriackim. Sprawa ta posiada dla Austrii wielką wagę, gdyż cały szereg firm austriackich może rozszerzyć zakres obrotu tylko dzięki zamówieniom rosyjskim.

Pałalne spłaty podatków.

Wydział Stowarzyszenia Kupców Polskich komunikuje, iż okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 31 października upoważnia Urzędy Skarbowe do rozkładania na raty wszelkich zaległości podatku przemysłowego i dochodowego za czas ubiegły w granicach najdalej do końca lutego 1926 r., przy czem z reguły winne być wyznaczane raty dwu-tygodniowe. — Urzędy Skarbowe ustąpiły również tymże okólnikiem upoważnione do ściągania narozłych kar za zwłokę, w wypadkach stwierdzonej niemożności terminowego zapłacenia podatku w wysokości ograniczonej do 1 proc. miesięcznie z jednoczesnym przedłożeniem wniosków na umorzenie pozostałej części kar dyrektorom Izby Skarbowych, którzy upoważnia się równocześnie do umarzania tychże kar.

Okólnik przypomina władzom skarbowym konieczność jak najszybszego prowizorycznego zbadania odwołań płatników podatków przemysłowego i dochodowego.

Zarządzenie, zawarte w obu wyżej wymienionych okólnikach nie mogą żadną miarą pozbawić płatników indywidualnie im udzielonych znaczniejszych ulg pod względem terminów płatności podatków.

Radjofon.

Wtorek, 24 listopada:

Berlin. (505). Godz. 20. „Córka pułku” romantyczna opera Donizettego.
Wrocław. (418). Godz. 16. Wyjątki z operetek na orkiestrę.
Hamburg. (395). Godz. 17. Orkiestra tow. Norag.
Godz. 20. Koncert skrzypcowy.
Lipsk. (452). Godz. 20. Wieczór arii operowych mistrzów włoskich. sola i chóry.

Monachium. (485). Godz. 18. Koncert orkiestralny.

Godz. 20. „Zaczarowane skrzypce”, operetka, muzyka Offenbacha.

Wiedeń. (530). Godz. 20. Beethovenski wieczór muzyki komnatowej.

Godz. 21'15. Wielki koncert popularny.

Praga. (550). Godz. 20. Chorały wieczór pieśniarski. Straussowska muzyka komnatowa.

Berno. (1800). Godz. 18. Koncert orkiestralny muzyka Mendelsohna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 23 listopada. (Tel. wł.) Londyn 4'84 i pół, Paryż 3'87 i pół, Bruksela 4'52 i pół, Rzym 4'06 i pół, Madryt 14'24 i pół, Berno 19'28, Praga 2'96 i jedna czwarta, Berlin 23'80, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1'77 i jedna czwarta.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 23 listopada. (Tel. wł.) Londyn 32'50, Berlin 62'48—63'12, Berlin (wyplaty na Warszawie) 61'54—61'86, Gdańsk 77'16—77'34, Gdańsk (wyplaty na Warszawie) 75'91—76'09, Wiedeń (czeki) 102'50—103'00, Wiedeń (banknoty) 103'25—104'25, Zurych 84, Praga 487'50.

Godz. 20. „Dwie wdowy” opera Sme tany.

Rzym. (425). Godz. 20'40. Koncert pieśni i muzyki lekkiej.

Zurych. (515). Godz. 20. Wielki koncert włoskiej muzyki romantycznej.

Paryż. (458). Godz. 20. Koncert fortepianowy.

Oslo. (382). Godz. 20. Koncert orkiestralny (Grieg — Swendsen).

Londyn. (364). Godz. 20. Koncert wiolonczelistów, sola i tria.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 23 listopada. (Tel. wł.) Bank Kwilecki i Potocki 2'10, Bank Przemysłowców 2'15, Bank Spółek Zarobkowych 4'00, Unja 3'50, Wytwórnia chemiczna 0'25, C. Hartwig 0'40, Herzfeld Victorius 2'50, Dr. May 20'75, Poznańska Spółka Drzewna 0'25, Hartwig Kantorowicz 1'80.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 23. listopada 1925.
W obrocie giełdowym transakcje w owsie i otrębach. Poza giełdą w fasoli Płocno za fasolę krasa, rafowaną, loco Tłuste dol. 3.75. — Zainteresowanie dla pszenicy i owsa, za które płacono ceny wyższe od ostatnich notowań.
Tendencja lekko zwyżkowa. Uspokobienie ożywione.
Owies 16.50—17.50.
Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 22—23; pszenica czerwona 25—26; żyto 15.50—16.25; jęczmień browarniany 17—18; fasola biała 24—27.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, dnia 23. listopada 1925.

W wolnym obrocie dolar rozpoczął kurs 6.78 i w ciągu dnia wykazywał tendencję znaczną, osiągając na giełdzie oficjalnej kurs 6.82. Z dewiz robiono Nowy Jork po kursie 6.78—6.82, Londyn 33.12 i 33.13, Zurych 131.75, Praga 20.25, Wiedeń 96.25, Bruksela 30.75, Berlin 162.10—162.20.

Giełda akcyjna usposobiona słabo. Obroty znaczniejsze w Banku Hipotecznym

po 0.31—0.33. Chodorowie 5.10—5.15, Browary 7.55—7.65 i Gazolinie 1.30—1.35. Z niekotowanych Gazy zachodnie 1 zł, Gazy wschodnie 8.50—8.60, Bank Polski 44 zł.

Transakcje w akcjach: Z. B. K. 0.06, 0.07; Bank Hipoteczny 0.31, 0.32, 0.33; Bank Przemysłowy 0.14; Browary 7.55, 7.60, 7.65; Chodorów 5.10, 5.15; Chybie 3.95, 4.00; Cegielski 10.00; Gazolina 1.30, 1.35; Oikos 0.95; Parowoz 0.23; Polska Nafta 0.21; Siersza górnicza 1.75; Tsep 2.75.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
	Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		23 listopada	20 listopada	19 listopada
0'30	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	0'31—0'33	—	—
0'05	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
—	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	0'14	0'14	0'14 1/2
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	0'06—0'07	—	—
0'60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1'00	400	—	500	—	Browary	7'55—7'65	7'65	7'40—7'50
0'25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	5'10—5'15	5'10—5'20	5'20—5'25
0'50	450	3.000	1.000	—	Chybie	3'95—4'—	3'95	3'90—3'95
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	—	—	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	10'00	10'00	—
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	1'30—1'35	—	0'62
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	—	1'35—1'40	1'40—1'45
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	—	0'28
—	—	—	500	—	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
—	650	2.625	1.000	—	Oikos	0'95	—	0'90—0'95
0'04	2.500	2.500	500	10	Parowoz	0'23	—	0'24
0'02	500	750	500	25	Pezet	—	0'06	—
—	500	500	1.000	—	Pocisk	—	0'22	—
—	500	500	500	—	Polska nafta	0'21	—	—
—	—	—	10.000	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	500	—	Rakozawa	—	—	—
—	—	—	140	—	Siersza gór.	1'75	—	1'70
0'20	600	3.000	700	—	Tepege	—	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Tespy	2'75	—	2'70—2'75
2'00	—	7.500	1.000	100	Zieleniewski	—	—	9'25
—	528 1/2	—	140	—	Tohan	—	—	—
—	300	—	1.000	—	Tehate	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
Akcje niekotowane								
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	8'50—8'60	—	9'30—9'50
—	500	—	1.000	—	Gazy Zachodnie	1'00	1'15	1'10—1'15
—	1.000	500	1.000	—	Gazociagi	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	—	—	6'60—6'70
—	400	—	500	—	Jaworzno (drobne)	—	—	—
—	600	—	500	—	Len	—	—	—
0'10	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
—	1.008	—	1.000	—	Olkusz	—	—	—
0'16	44	2.016	4.000	10	Pizeworsk okaz.	—	—	150'00
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk imien.	—	—	—
—	49	5.500	200	—	Radziwiłł	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Schön	—	—	—
—	—	—	280	—	Szkoł w Krośni	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—	—
8'00	—	100000	—	100	Bank Polski	4'—	45'00	46'00

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 23 listopada 1925.

W transakcjach międzybankowych:		
1 Dolar amerykański	Zł.	6'82
Nowy Jork	—	6'78
—	—	6'82
1 Funt szterling	—	33'12—33'13
100 Franków belgijskich	—	30'75
100 — francuskich	—	—
100 — szwajcarskich	—	131'75
100 Florenów holenderskich	—	—
100 Koron czesko-słowackich	—	20'25
100 Koron duńskich	—	—
100 Szylingów austriackich	—	96'25
100 Marek niemieckich	—	162'10—162'20
100 Lej rumuńskich	—	—
100 Lirów włoskich	—	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—	—
Dolar ef. w wolnym obrocie:		
6'78—6'81—6'83.		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 listopada. (PAT)

Dolary amerykańskie	6'80	6'82	6'78
Sztokholm	182'50	183'26	182'34
Belgia	31'11	31'19	31'03
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	274'80	274'18	274'02
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	00'00	00'00	00'00
Nowy Jork	6'80	6'82	6'78
Paryż	26'80	26'87	26'73
Praga	20'24'5	20'30	20'19
Szwajcaria	131'68	132'03	131'35
Wiedeń	96'25	96'49	96'01
Włochy	27'56'5	27'64	27'50

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 23 listopada. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	20'10	Kopenhaga	129'75
Londyn	25'13'5	Sofia	3'77'5
Nowy Jork	518'6	Praga	15'37'5
Belgia	23'54	Warszawa	84'00
Włochy	20'92	Budapeszt	0'7'27
Hiszpania	74'00	Białogród	9'17
Holandia	20'65	Ateny	7'00
Berlin	12'35	Konstantynopol	2'90
Wiedeń	73'10	Bukareszt	2'37'5
Sztokholm	138'85	Heisingfors	13'07
Oslo	135'75	Buenos Aires	206'—

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDŃSKA.

Londyn 23 listopada. (PAT)

Nowy Jork	484'875	Holandia	12'04'5
Francja	125'03	Dania	19'45
Belgia	107'05	Niemcy	20'35
Włochy	120'50	Austria	—
Szwajcaria	25'13	Praga	163'56

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 23 listopada. (PAT)

Londyn	125'01	Szwajcaria	493'00
Nowy Jork	25'80	Holandia	10'40
Belgia	116'85	Szwecja	691'00
Włochy	101'60	Rumunia	11'60

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń dnia 23 listopada 1925.

Amsterdam	285'00	Madryt	100'90
Belgrad	12'55	Mediolan	28'70
Berlin	168'67	N. Jork	708'35
Bruksela	32'69	Paryż	27'60
Budapeszt	99'27	Praga	20'98'5
Bukareszt	3'13	Sofia	5'13'01
Oslo	144'05	Sztokholm	182'30
Kopenhaga	175'80	Warszawa	102'50
Londyn	34'34'25	Zurych	136'60

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

	Warszawa, 23 XI.	21 XI.
8 pr. Państwowa Pożyczka zlotowa	—	71'—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	65'75	66'00
10 pr. Pożyczka Kolejowa	85'00	85'—
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43'50	43'50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski.	0'00	4'90
Bank Handlowy Warszawski	—	2'50
Polski Bank Przemysłowy	0'0	—
Bank Zachodni	1'25	1'25
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4'00	3'80
Kijewski	—	—
Puls	—	—
Spless	—	—
Zgierz	—	0'40
Elektryczność	0'99	—
Sila i Swiatlo	0'18	0'18
Chodorów	5'10	5'10
Czersk	—	—
Częstocice	0'85	0'85
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	0'00	1'55
Firley	—	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1'18	1'18
Polska Nafta	0'00	—
Bracia Nobel	0'00	1'12
Cegielski	0'20	1'20
Fitzner Gamber	—	—
Lilpop	0'47	0'45
Modrzejów	2'15	2'15
Norblin	0'03	0'68
Ostrowieckie	3'75	—
Parowozy	0'24	0'25
Pocisk	0'00	0'00
Rohn Zieliński	0'00	0'00
Rudzki	0'70	0'70
Starachowice	0'95	0'93
Ursus	0'50	0'03
Zieleniewski	8'75	8'00
Zyrardów	6'25	6'25
Borkowski	0'58	0'58
Syndykat rolniczy	1'25	—
Haberbusch	0'00	4'25
Spirytus	0'00	1'75
W. T. T. i Zegl.	0'00	0'00
Cmielów	—	0'00
Sole potasowe	—	—
tendencia słaba.		



OGŁOSZENIA



Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 8 groszy za wyraz.

POCZOCZY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykoty zimowe poleca **Gabriel Żywczak**, Kiliński-go 1. 9708

NA SPŁATY wszelkie maszyny i motory poleca **"PILOT"**, Lwów, ul. Batorego 4. Prospekty darmo i opłatnie. 9245

MOTORY ropne Semi-Diesel od 6 do 120 HP., maszyny młyńskie, kamienie, tokarnie, pompy, pasy transmisyjne poleca **"PILOT"**, Lwów, ul. Batorego 4. 9255

KUPUJĘ fortepiany i pianina używane w dobrym stanie do najmu. Kaim, Kopernika 16, Tel. 20-45. 9762

SPRZEDAM dom jedno piętrowy, gruntownie zrekonstruowany, obejmujący 6 wspaniałych pokoi, hall, garaż, komfort. Boczna Nabełska 37a, tel. 2700. 9784

PANOWIE! Najlepsze najpewniejsze higieniczne specjalności tużin cztery złotych. Zajmujące cenniki bezpłatnie. Feder, Lwów, Sykstuska 7. 9827

DUBIELTÓWKA kurkowa w dobrym stanie oraz p. bory myśliwskie do sprzedania. O gada można od 9-12 rano. **GROLL** Art. ew. ich 1, l. p. (boczna Sadownickiej).

FUTRO podróżne (kangury) sprzedam tanio. Ul. Królowej Jadwigi 1, 6, mezanin, od schodów wprost na prawo. 9848

BECZÓŁKI 50, 25 gr. na masło, powidła, musztardę jakoteż ma gotowe beczki na wino, młód beczkarz ul. Wołyńska, boczna rogatki Żółkiewskiej, Lwów. 9855

DO sprzedania szczeniata foxterry po rasowych rodzicach Ujejskiego 6, 1 piętro, 1 schody. 9838

DIAMENTY, perły, złoto kupuje po najwyższych cenach **Wł. Buszak** Lwów, Akademicka 6, tel. 18-28. Własna elektryczna wytwórnia. Przyjmuje także w komis. 9844

MEBLE NA RATY bez podwyższenia cen udziela firma **MÜNZERA Rejtana 4.** Syplanie, Jadalnie, Sal. Kluby skórzane krzesła Thonet, Syp. dęb. po cenach konkurencyjnych. 9832

NAJNOWSZE FORMY wszelkiego rodzaju sprawozdań z Paryża i sprzedaje **M. KOZŁOWSKA**, właścicielka Wyższej Szkoły Krawieckiej, Akademicka 22, l. p. 9586

POSADY POSZUKIWANE. 2 grosze za wyraz.

CZERNICHOVIK z praktyką w dobrym majątku, poszukuje posady zarządcy folwarku najchętniej w środkowej lub zachodniej Małopolsce. Posadę może objąć w 15 dni po zgłoszeniu. Łaskawe zgłoszenia polechów, naste reszanie S. W. M. 9710

PRACZKA z najlepszymi poleceniami poszukuje prac. Łaskawe zgłoszenia Administracja pod "Czystość". 9778

WDOVA po urzędniku, inteligentna, wiek średni szuka posady do zarządu domem u starszego poważnego pana. Referencje jaknajlepsze. Najchętniej Lwów lub okolica. Zgłoszenia do Administracji pod "Grudzień". 9431

ZREKROWANA urzędnicza z dłuższą praktyką biurową, sumienna, pracowita obejmuje jakakolwiek stosunki posady. Na żądanie świadectwa i poleczenia. Zgłoszenia do Administracji pod: "K. M.". 9430

ZDOLNA buchalterka pisząca bardzo biegle na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji "Słowa" pod "Zdolna buchalterka". 9764

SZORER mechanik poszukuje posady we Lwowie, ewentualnie do dworu, może się zająć naprawą maszyn rolniczych, wymagania skromne. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod "Położenie". 9765

RZĄDCA-EKONOM Polak, lat 37 z średnim wykształceniem, 20 lat praktyki w intensywnych gospod. obejmujących wszechstronnie z gospod. rolnem, admi. nistracją i uprawą baraków cukrowych, posiada cenne świadectwa, obecnie na posadzie w wieloletnim majątku pragnie ją zmienić od zaraz lub N. Roku na ordynarję. Łask. zgłoszenia przyjmuje "dla Rolnika", urząd pocztowy w Bobrowce koło Jarosławia. 9704

OGRODNIK lat 33, fachowo wykształcony z kilkuletnią wszechstronną praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia pod "J. K. 33" do administracji. 9836

STOLARZ specjalista w odnawianiu antyków jak i nowoczesnych mebli najgorzej zniszczonych. Pracę przyjmuje w miejscu jakoteż na prowincji na dogodnych warunkach. Zgłoszenia św. Zofii 7 "Dla Stolarza". 9835

WDOVA inteligentna, wiek średni, szuka posady do zarządu domem u starszego poważnego pana. Na prowincję lub we Lwowie. Referencje jak najlepsze. Zgłoszenia do administracji pod "Praca". 9845

LEŚNICZY egzaminowany, młody, energiczny kawaler z kilkuletnią praktyką lasową, z dobrymi referencjami, obecnie na posadzie zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia w administracji pod "Młody". 9834

PROF. R. WACEK.

DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

ROWEREM PO EUROPIE

TOM I.

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BALKANIE, PRZESZWAJCARIĘ I FRANCJĘ DO HISZPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZESZWAJCARIĘ, DUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE "MŁODOŚĆ I SIŁA", LWÓW, ZIMOROWICZA 15.

3.50 zł. Cena egzempl. z przesyłką pocztową 3.50 zł.

Wysyłka tylko za zaliczeniem pocztowym.

DRUT POCYNKOWANY

DRUT KOLCZASTY ZWYKŁY I CYNKOWANY, MOCNY
DRUTY ŻEL. TWARDE, SPRĘŻYNOWE, ŻARZONE, SPECJALNE WE WSZYSTKICH GRUBOŚCIACH OD 0,2 mm.

POLECA ZE SKŁADU

KRAKOWSKA FABRYKA DRUTU I WYROBÓW ŻELAZNYCH

SPÓŁKA AKCYJNA

KRAKÓW-PODGÓRZE ROMANOWICZA 5. TELEFON 277.

ADRES TELEGRAFICZNY "METALGOR".

NA ŻYCZENIE DRUT JEST WYWAŻONY W KRAJKI. KRÓTKIE TERMINY DOSTAWY. DOGODNY KREDYT WEKSL.

Dzieła,

Broszury

Afisz

Czasopisma

oraz wszelkie druki
przyjmuje

:: po cenach umiarkowanych ::

Drukarnia "Słowa Polskiego"

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

PANIENKA z 7 klasową szkołą wydziałową poszukuje miejsca do dziecka. Chętnie na wyjazd. Wiadomość w administracji pod "Rutyna". 9847

"SUBSTYTUT notarialny poszukuje posady. Zgłoszenia do administracji Słowa Polskiego pod "Notariusz". 9637

KSIADZ-emeryt, 44 lat

obejmuje zarząd bursy, sierocińca, biblioteki lub kapelanem naukę religii, literatury geografii; z zapewnionym mieszkaniem — w mieście lub blisko stacji kolejowej we Lwowie i na zachód od Lwowa. Warunki skromne. Zgłoszenia do Administracji tylko listowne pod "Vanli". 9763

WOLNE POSADY. 6 groszy za wyraz.

PRZYJME zaraz gorzelnika, chrześcijanina. Zgłosić się u H. Zaleskiego, ul. Zofii Chrzanowskiej L. 11a. 9766

BUCHALTERA kawalera poszukuje Zarząd dóbr i doradów p. Żurawno. Nieuwzględnione oferty bez odpowiedzi. 9836

NAUKA I WYCHOWANIE. 6 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie. Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 9278

WAŻNE dla Pań, Wyuczam kroju najnowszym praktycznym systemem w godzinach wieczornych Bolesław Zawicki św. Zofii 10. Pracownia kostiumów damskich. 9841

INSTITUTRICE bien recommandée donne leçon par 1 et 50 Visible dimanche matin et jeudi de 12-2 heures Tarnowskiego 45 Błocka. 9843

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. 6 groszy za wyraz.

ZGUBIONE dokumenta wojskowe i osobiste wydane przez P. K. U. Strój unieważnia Józef Pierozek. 9849

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę legitym. U. J. K. we Lwowie, wydał humanistyczny na nazwisko Helena Malinowska. 9850

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 6 groszy za wyraz.

POKÓJ umeblowany dla panów na stanowisku. Turcka 3, m. 12. 9790

"INFORMATOR" Biuro mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 446 poszukuje mieszkań różnych pokoi, kupno, sprzedaż kamienice, wille, parcele. 9366

STUDENTA z całym utrzymaniem przyjmę Tarnowskiego 103 parter. 9863

POKÓJ umeblowany ciepły, elektryka, z utrzymaniem lub bez, wynajmę poważnemu Panu, Nabełska 24, II p. na lewo. 9851

POKÓJ umeblowany, duży, jasny, niekremujący od 1-go grudnia do wynajęcia. Nabełska 39 parter. 9840

LOKAL sklepowy śródmieście poszukiwany. Zgłoszenia pod "Szczęśliwa" administracja Słowa. 9839

RÓŻNE DONIESIENIA. 6 groszy za wyraz.

MEMOROIDY zgina bez doktora i lekarstwa, (50 letn. doświadczenie). Wysyłam przepis po otrzymaniu 2 zł. Nowe Pomorze, ul. Kolejowa, d. Łaskowskiego. J. Wierzbowski. 9801

PLASZCZ wierzcho do futer, kostiumy wykonuję dobrze i tanio. Firma przedwojenna krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19, parter w podwórzu. 9864

Tapicer i dekorator WŁ. PROKOPEK

9155

Lwów, Zimorowicza 6.

telef. 48-25

gotowe meble klubowe i salonowe oraz

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie.

Komunikat.

Nadeslij charakter pisma swój lub za interesowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie, zalet, wad zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję od 12-7. Protokół, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób stoicy. Warszawa, Psycho-Grafolog, Szviller-Szkolnik, Piękna 25-16. 979

NAKŁADY SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DO NABYCIA W KANTORZE SŁOWA POLSKIEGO (Zimorowicza 15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:
Prof. Dr. M. T. HUBER:
J. HABBERTON:
Dr. JAN CZEKANOWSKI:
SIR SAMUEL M. STUART
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:

Naród a Państwo
Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)
Chłopyszk Heleny Humoreska
Wschodnie zagadnienia graniczne Polski
O pogromach w Polsce
Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami

cena
Zł. 3.—
" 0.75
" 1.—
" 1.—
" 0.50
" 3.—